Nr. 129. Środa 13 (26) maja 1915 r. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 36.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 13-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półroc.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.
Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm kw.
Numer pojedyńczy 5 kop.

Kolonie letnie dla dzieci.

Myśl sprowadzenia dziatwy z Królestwa na Ukrainę znalazła oddźwięk. Każdy odczuł niemożliwość warunków, w jakich dzieci musiałyby spędzać lato i jasno przedstawił sobie żywy obraz tej gromadki, oddychającej zdrowiem pól naszych.

Najprzód Kolonie Polskie w Kijowie przyjęły na siebie chętnie cały trud organizacyjny, zważywszy wyjątkowość sytuacyi zgodziły się na ściślejszy, niż zwykle obrachunek wysyłanych dzieci, przysparzając miejsca dla bardziej potrzebujących.

Kolonie warszawskie, mając na celu zdrowie dzieci, egzystowanie tychże w normalniejszych warunkach, radośnie przyjęły propozycyę Pol. Kol. Letn. w Kijowie.

Ze wzajemnych porozumień przez wysłanego z Warszawy delegata p. Godyckiego stanęła sprawa w takiem świetle:

Za pośrednictwem Warsz. Kol. Letn., które działają w porozumieniu z Komitetem Obywatelskim zjechać może do prowincyi kresowych jaknajwiększa ilość dzieci, potrzebujących opieki, warunków hygienicznych — powietrza — zdrowia. Ponieważ Kol. Warsz. posiadają pewien kapitał, kwestya tak się układa, że w znacznej części utrzymanie dzieci przypadnie na Warsz. Tow. Kol. Letn. Właściwie chodzi o miejsce, o gościnę na ziemi nie zniszczonej przez wojnę, posiadającej zdrowe, jędrne stepowe powietrze.

Chodzi bardzo, wobec utrudnionej komunikacyi, aby jaknajwiększa grupa dzieci mogła do jednego miejsca zjechać. Jeśli kto ofiaruje utrzymanie kolonii całkowite, proszony jest o pomieszczenie u siebie 15—20 dzieci. Jeśli możliwem jest umieszczenie 30 — 40 dzieci w jednem miejscu, sprowadzający ofiarowują oprócz domu opłatę ochroniarki i kucharki; jeśli można znaleść mieszkanie dla 50 — 60 dzieci — całkowite utrzymanie oraz opłata personelu letniska należy do Tow. Kol. Warsz.

Delegat warszawski odjechał z poczuciem radosnej nadziei, że pomimo ciężkich dni przeżywanych łączy nas wspólność troski, pragnienie zaradzenia złemu. W tych dniach niedoli niemałą pociechą jest to poczucie wspólnoty naszej i zrozumienie nędz naszych.

P. Godycki zawiózł do Królestwa przeświadczenie, że złączona dobra wola polaków na kresach potrafi uczynić wiele — pokonać trudności, doprowadzić do rezultatów realnych myśl rozpoczętą — że zjednoczona wola nasza zachowa krajowi naszemu dzieci w zdrowiu i sile, dopomoże wzrosnąć i rozwinąć się tej roztrąconej gromadce, której jedyną winą, że w takiej strasznej chwili żyć jej przyszło.

Ale aby doprowadzić do końca sprawę pomocy dzieciom polskim — musimy iść dalej, iść prędzej, bo czas ucieka i rychło skwary duszne miasta zaczną dławić wątłe dzieci.

Kol. Pol. w Kijowie pomimo najszczerszych chęci nie będą w stanie podołać zorganizowaniu kolonii nowych, jeśli chęć całego społeczeństwa nie przyjdzie z pomocą, jeżeli praca kolonii nie stanie się pracą zjednoczoną nas wszystkich.

Musimy rozpatrzeć się uważnie i zbadać nasze siły, poznać dokładnie własność naszą. Niech nikt nie odmówi trudu swego w tem pilnem rozpatrywaniu się.

Są może gdzie na Ukrainie, Wołyniu, Podolu opuszczone, stare mieszkania, puste dwory, domy oficyalistów, są może pokoje wolne w obszernych starych dworach, suche wygodne czworaki po wsiach — wszędzie obmyśleć możnaby przytulisko na te ciężkie momenty, jakie przechodzić muszą nasi rodacy.

Wejdźmy z całą okolicą w polubowne przymierze, łączmy drobne składki, pomyślmy o możliwości dostarczania produktów wiejskich, uczyńmy gościnność ofiarowaną gościnnością naszą, wspólną, żebyśmy potem patrząc na kwitnące zdrowiem twarze polskich dzieci wszyscy powiedzieć mogli — to nasze.

Dotąd poza ofiarą Kol. Pol. w Kijowie prywatnych ofiar nie wiele.

Hr. Rzewuscy z Hajworona ofiarowali 500 rb. na urządzenie przez Kol. schroniska w Pohrebyszczach. Pp. Krasnopolscy z Wasylichy ofiarowali dom i całe utrzymanie dla 15 dziewczynek. Pp. Niedziałkowskie z Kijowa, nie posiadając wolnego miejsca na wsi, ofiarowały rb. 20 i zobowiązanie utrzymania jednej kolonii. Pp. Gawińscy ofiarowali dom swój z ogrodem nad Dniestrem w Mohylowie Podolskim na urządzenie tam letniska. Jest jeszcze dom p. Glewińskiego o który tentują panie Białocerkiewskie dla ofiarowania go koloniom. Jest jeszcze pod B.-Cerkwią wiele domów do wynajęcia nad Rosią, z ogrodami, z powietrzem dobrem, które można byłoby dla kolonii urządzić za zebrane na ten cel pieniądze.

Dla rozmieszczenia kilku tysięcy dzieci Kol. War. godzą się na rozmaite kombinacye. Dobra wola, chęć szczera całego społeczeństwa może tu jedynie coś uczynić.

Chodzi o ścisłe rozpatrzenie się po kraju—wypytanie sąsiadów, przyłożenie serdecznej ręki dla tak prosto narzucającej się nam potrzeby.

Chodzi o pracę wspólną, o myśl wspólną, z której dojrzewać musi dla nas nowe życie.

Janina Przecławska.

Z Galicyi zachodniej.

Przez Kopenhagę donoszą „Gazecie Warszawskiej", że w końcu kwietnia odbyło się w Wiedniu posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła Polskiego, by się naradzić nad sprawą niesienia pomocy gospodarczej ludności Galicyi zachodniej. W posiedzeniu wzięli udział: minister dla Galicyi, namiestnik, prezes i trzej wiceprezesi Koła: Abrahamowicz, Głąbiński i Kędzior, oraz członkowie komisyi parlamentarnej.

Prezes Koła, d-r Biliński, po przywitaniu namiestnika, wyjaśnił, że celem obrad jest porozumienie się z namiestnikiem co do odbudowy gospodarczej kilkunastu powiatów, niezajętych przez wojska rosyjskie. D-r Biliński zaznaczył, że wedle przyrzeczenia, danego mu przez prezydenta gabinetu, żywność dla ludności ma być rozdzielona z reguły za darmo, nie, jak dotychczas, po cenach zniżonych, nasiona zaś na zasiew, pasza i woły robocze mają być sprzedawane po pierwotnych cenach rekwizycyjnych, wreszcie inne artykuły mają być oddawane po cenach zakupna z opustem 25 względnie 33 proc., należność za nasiona, paszę, inwentarz żywy i martwy ma być kredytowana na 5 proc. przez 3 lata.

Przewodniczący komisyi dla pomocy gospodarczej, były minister i poseł Długosz, przedstawił w szczegółach postęp akcyi celem ułatwienia zasiewów wiosennych.

Z dyskusyi okazało się, że powodem zwłoki w zaopatrzeniu robotników w inwentarz żywy i martwy oraz nasiona i paszę, jest reskrypt ministeryum rolnictwa z 24-go marca r. b., który pozwalał na udzielanie opustu tylko w wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych, a na kredytowanie należności za opłatą 5 proc. na przeciąg 3 lat również w wyjątkowych wypadkach, i to przedewszystkiem tylko w obszarach, które były zajęte przez nieprzyjaciela.

Ponieważ ludność, pozbawiona środków pieniężnych, nie mogła płacić gotówką za potrzebne do siewu artykuły i żywy inwentarz, zwłaszcza, że nie otrzymała dotychczas należności za świadczenia wojenne, uskutecznienie zasiewów musiało się opóźnić. Staraniom namiestnika powiodło się jednak uzyskać zmianę pierwotnego reskryptu ministeryum rolnictwa w drodze telegraficznej 14 kwietnia r. b po myśli przyrzeczenia prezydenta ministrów, a nadto opust 33 proc. przy zakupnie koni.

Co się tyczy bezpłatnego rozdzielania żywności, namiestnik oświadczył, że wszystkim nie może dawać za darmo żywności, lecz tylko tym osobom, które przedstawione będą przez komisye powiatowe, złożone z zastępców duchowieństwa, nauczycieli, poważnych gospodarzy i towarzystw rolniczych.

Na posiedzeniu tem poruszono także sprawę opustu z cen pługów motorowych, zwłaszcza, że ceny te są obecnie znacznie wyższe, niż przed wojną, oraz kredytowania należności przez 6 lat.

Z ziem Królestwa zajętych przez niemców.

W Łodzi rozparcelowano między biedną ludność fabryczną 1,000 morgów roli, utworzywszy z niej 30,000 zagonów pod kartofle, po 30 prętów kwadratowych na każdy zagon. Robotnicy, będący bez środków do życia, mają opłacić dzierżawę po sprzęcie, inni zaraz, płacąc po groszu dzierżawy za pręt kw. czyli po złotym za parcelę. Również ziemniaków do sadzenia dostarczył komitet obywatelski, który zajął się tą sprawą. Obok tych zagonów rozparcelowano jeszcze mniejsze działki pod jarzyny. Wskazówek, jak należy sadzić i hodować te rośliny spożywcze udzielali okoliczni ziemianie na zebraniach dla tego celu zwołanych. Na pierwszem zebraniu, na którem wykładali pp.: Stolarski z Będkowa i prezes organizacyi gospodarczej Horodyński, było obecnych 1,500 kandydatów, którzy wykłady przyjęli z ogromnym zapałem.

Fabryki łódzkie zaczynają stopniowo pracować, towarzystwo akcyjne przędzalni Ludwika Grohmanna puściło swe zakłady fabryczne w ruch, dając 2,000 robotników zajęcie po trzy dni w tygodniu. W związku z tym faktem pozostaje otwarcie szkoły przy tej fabryce dla 150 dzieci. Tak samo otwarto fabryki Scheiblera w 26 względnie 27 kwietnia. W przędzalni pracują robotnicy po 4, a w tkalni po 3 dni tygodniowo. Zajęcie otrzymało razem 2,000 robotników.

W Zgierzu pod Łodzią panuje ogromna nędza, która wiele osób popycha do rozpaczliwych czynów. Między innemi głodni wykradają się w nocy na okoliczne pola obsadzone ziemniakami i wykopują je z ziemi, aby nimi zaspokoić głód. Ponieważ w kiełkujących ziemniakach znajdują się trujące dla ciała ludzkiego substancye, następstwem tych szkodliwych ekspedycyi są liczne i niebezpieczne choroby. Rolnicy zmuszeni są do czuwania po polach, aby nieszczęsnych rabusiów powstrzymać od tego szalonego kroku. Z rozporządzenia komitetu obywatelskiego sporządzono w Zgierzu spis żywności i przy tej okazyi przeprowadzono także spis ludności

W Aleksandrowie pod Łodzią miejscowi niemcy dla upamiętnienia chwili, gdy wojska niemieckie wkroczyły do Królestwa, zasadzili na środku rynku dąb, który nazwali „Kaiser Wilhelm Eiche".

Bufet kolejowy na st. Włocławek oddany został w dzierżawę niemcowi z Wrocławia... na lat 6. Nowy dzierżawca sprowadził się do Włocławka z liczną rodziną i urządził bufet na modłę niemiecką.

W podobny sposób urządzony ma być bufet kolejowy w Kutnie.

Z Częstochowy donoszą, że granicę klasztoru Jasnogórskiego oznaczył według dawnego planu z 1846 r. pełnomocnik austryacki, pułkownik Pełczyński. Między innemi przydzielono do „enklawy" jasnogórskiej kilka domów, które zbudowane są na terytoryum klasztoru. Obszar cały otoczono żółto czarnemi słupami na znak, że Jasna Góra zostaje pod zwierzchnictwem Austryi. Jak wiadomo Niemcy zagarnęli Częstochowę z okolicą, Jasną Górę jakoj „enklawę" zostawiwszy austryakom.

W Zagłębiu Dąbrowskiem zostającem częściowo pod zarządem niemców, a częściowo austryaków, zaczyna się ruch w życiu ekonomicznem. Czynne są obecnie następujące kopalnie węgla: Hr. Renard, Saturn i Czeladź. Ostatnia razem z szybem „Julian", który jest czynny już od dłuższego czasu. Z pomiędzy większych zakładów fabrycznych huta Katarzyny zatrudnia obecnie przeszło 1,000 robotników.

Według wiadomości nadbiegających z płockiego, niemcy posługując się siłą robotniczą włościan, spędzonych z okolicy, wznieśli fortyfikacye ziemne na linii Płock—Bielsk. Pod majątkiem Brochocin ustawiono bateryę dział ciężkich, niedawno tu przywiezionych.

Specyalne środki Niemcy stosują w celu zapobiegania wybuchowi epidemii. Zamknęli po wsiach wiele studzien i urządzili natomiast studnie abisyńskie, koszt budowy tych studzien postarali się ściągnąć z włościan. Z tego powodu chłopi żartują sobie „iż niemiecka cholera siedzi w chłopskiej kieszeni", skąd ją wszelkimi sposobami starają się niemcy wyciągnąć.

Przez most pontonowy do Radziwia pod Płockiem nikogo nie przepuszczają bez pozwolenia komendanta.

Na przystani płockiej ruch jest bardzo ożywiony. Podatki gruntowe i podymne niemcy ściągnęli za rok zeszły, za bieżący z dodatkiem 20,000 rb. „za doprowadzenie miasta i ulic do porządku".

Ceny w Płocku na produkty są bardzo wysokie. Chleb 14 kop. za funt, mięsa wołowego wcale niema, wieprzowina półtorej marki za funt, kartofle 20 fenigów funt.

W Łodzi, Pabianicach, Sieradzu, Kaliszu, Częstochowie, Będzinie, Kole, Koninie i Włocławku od d. 1-go b. m. wprowadzono urzędy pocztowe niemieckie.

Niemcy zaprowadzili także nowe sądy w Królestwie, które w niższej instancyi obsługiwane mają być przez obywateli miejscowych, w wyższej zaś przez niemców. W każdym powiecie ma powstać po kilka sądów niższej instancyi, które mają być podobne dotychczasowym sądom pokoju. Obok nich i nad nimi ma istnieć w każdym powiecie jeden sąd wyższy. W skład sądów niższych wejść mają prawnicy z praktyki lub z zawodu, jako przewodniczący, oraz po dwuch ławników z pośród obywateli i po jednym zastępcy ławnika. Druga (wyższa) izba sądowa składać się będzie z sędziów niemieckich, którym do pomocy, w charakterze doradców, dodani będą dwaj miejscowi adwokaci przysięgli, jeżeli władają językiem niemieckim.

Sądy niższe będą rozpatrywały sprawy cywilne do wysokości 3,000 rb. i karne do roku więzienia. Sąd wyższy będzie drugą i ostatnią instancyą w sprawach co dopiero wymienionych, oraz pierwszą instancyą w sprawach ponad 3,000 rb. i rok więzienia aż do śmierci włącznie.

Ta reorganizacya sądów nakazana została we wszystkich częściach Królestwa, okupowanych przez wojsko niemieckie.

W myśl tego rozporządzenia landraci powiatowi zwrócili się do rad miejskich w poszczególnych miastach, by w wyznaczonym im terminie wskazały kandydatów na sędziów, ławników oraz doradców.

Za podpisem „naczelnego komendanta wschodu" generała feldmarszałka von Hindenburga opublikowano rozporządzenie, które w streszczeniu brzmi:

Zebrania pod gołym niebem i pochody na drogach publicznych są wzbronione. Na wszystkie inne publiczne i prywatne zebrania potrzebne jest piśmienne pozwolenie powiatowego urzędu policyjnego. Prośbę o odnośne pozwolenie trzeba wnieść najpóźniej na pięć dni przed mającem się odbyć zebraniem. Władzom, które przy udzielaniu mogą stawiać od siebie warunki co do jego odbycia i przebiegu, wolno wysyłać na nie swych reprezentantów dla ich dozorowania. Wszystkie kluby i stowarzyszenia, które zorganizowano dla celów politycznych, albo na zebraniach na których mają być rozbierane sprawy polityczne, są zakazane a istniejące ulegają rozwiązaniu. Na zwoływanie jakichkolwiek innych zebrań potrzebne jest zezwolenie powiatowych władz policyjnych. Za niestosowanie się do tych przepisów odpowiadają wszyscy, którzy mieli jakąkolwiek styczność z zebraniem, a więc zarówno ci, co je zwołują i urządzają, jako też i ci, co niemi kierują i co są na nich obecni. Lecz nie tylko to. W równej mierze odpowiedzialni są właściciele lokalu, w którem zebranie urządzono, tudzież te osoby, które składały i drukowały albo też rozszerzały odezwy, zwołujące zebranie. Za wykroczenie przeciw rozporządzeniu grozi kara do pięciu tysięcy rubli, lub do roku więzienia. Kary wymierzają powiatowe władze policyjne w drodze administracyjnej. Rekursu przeciwko nim niema.

Samorząd a szkolnictwo.

P. Henryk Radziszewski pod powyższym tytułem wygłosił w Warszawie odczyt, w którym porównywując dotychczasowy stan szkolnictwa w Królestwie i wydatki na nie ze szkolnictwem na Zachodzie, p. Radziszewski przytoczył liczby, stwierdzające, że sprawy szkolne są u nas w największem zaniedbaniu. We Lwowie wydatki na szkolnictwo wynoszą 2 miliony koron, co stanowi 20 proc. ogólnego budżetu tego miasta, w Poznaniu — 3 miliony koron, co stanowi 17 proc. ogólnego budżetu tego miasta, a w Warszawie wydatki na nauczanie wynoszą zaledwie 5 proc. ogólnego budżetu miasta.

Według danych z przed 7 — 8 lat, w Warszawie wśród kobiet było 54 proc. analfabetek, wśród mężczyzn 48 proc. analfabetów.

W Anglii wydatek na oświatę wynosi około 10 rb. na głowę, z ogólnego zaś budżetu 8 i pół miliona funt. sterlingów Londyn wydaje na cel pomieniony 4 miliony funtów, w Warszawie zaś wypada 49 — 70 kop. od osoby na oświatę.

Artykuły 9-ty i 10-ty ustawy samorządowej dla miast Królestwa Polskiego, chociaż nie mówią o prawie miast do kierownictwa wewnętrznego miastami, jednakże pozostawiają radom miejskim wpływ na niepośredni, gdyż miasta mogą zakładać szkoły, muzea, biblioteki, łożyć na nie i utrzymywać je ze swych funduszów.

Tak więc pole do pracy w zakresie szkolnictwa w ramach przyszłego samorządu miejskiego jest olbrzymie i umiejętne wyzyskanie tej placówki może dać wyniki bardzo owocne i pożądane.

Z liczby 70 tys. dzieci w Warszawie naukę w szkołach i prywatnie pobiera 50 tys. dzieci, 20 tys. dzieci więc pozostaje bez nauki, w stanie analfabetyzmu. Ażeby wprowadzić w Warszawie nauczanie powszechne, należy liczbę 228 istniejących obecnie w mieście szkół początkowych powiększyć do 700, na co potrzeba około 10 milionów rubli. Na budowę i utrzymanie tych nowych 500 szkół skarb przeznacza pewną część, resztę zaś musi wydatkować rada miejska. Założenie tych 500 szkół początkowych w ciągu 10 lat następnych powinno być — jak się wyraził prelegent — testamentem naszego pokolenia.

Fundusze na szkolnictwo miasto niewątpliwie znajdzie, gdyż przy swobodniejszem rozporządzaniu się majątkiem miejskim rady miejskie będą mogły eksploatować co bardziej racyonalnie i korzystnie.

Z Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Podajemy niżej sprawozdanie sekcyi statystyczno sprawozdawczej, przesłane na zjazd przedstawicieli komitetów pozostających pod protektoratem Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny a zawierające dane liczbowe, które streszczają działalność dotychczasową komitetu centralnego na polu niesienia pomocy ludności poszkodowanej. Sprawozdanie sekcyi zawiera działy następujące: pomoc dla bezdomnych, pomoc żywnościowa, rozdawnictwo odzieży, rozdawnictwo produktów spożywczych, pomoc dla inteligencyi. Prócz tego w sprawozdaniu mieszczą się dane, dotyczące źródeł, z których płyną ofiary do komitetu centralnego, oraz dane, dotyczące ruchu artykułów żywności.

P o m o c ż y w n o ś c i o w a. W celu przyjścia z pomocą zbiegom przebywającym w pobliżu linii bojowych, komitet centralny urządził szereg specyalnych punktów żywnościowych, do których dowozi się z Warszawy artykuły spożywcze i rozdaje darmo lub sprzedaje po cenie kosztu. Do końca marca komitet zakupił na potrzeby punktów żywnościowych, za pośrednictwem warszawskiego syndykatu rolniczego, 21,400 pudów 11 funt. rozmaitych przedmiotów pierwszej potrzeby; poza syndykatem komitet dostarczył na punkty żywnościowe 3,169 pud. 18 funt. różnych artykułów. Wydatki, poniesione na zakup przedmiotów dla punktów żywnościowych, wynosiły 43,800 rb. 96 kop; otrzymano ze sprzedaży 4,011 rb. 48 kop. Dowozem produktów trudni się tabor komitetu, złożony ze 110-ciu jednostek przewozowych.

R o z d a w n i c t w o o d z i e ż y. Do połowy kwietnia r. b. centralny komitet obywatelski otrzymał w darze 908,658 sztuk różnej odzieży, z czego rozdano 758,668 sztuk, wydano do reperacyi 15,202 sztuki, pozostało w magazynach komitetu—134,788 sztuk. Odzież rozdawana jest za pośrednictwem miejscowych komitetów obywatelskich, tudzież różnych organizacyi dobroczynnych i społecznych. Podział rozdanej odzieży na poszczególne gubernie przedstawia się tak: gub. chełmska otrzymała 27,852 sztuki, komitety obywatelskie gub. kaliskiej — 38,164 szt., gub. kieleckiej—40,246 szt., gub. lubelskiej—25,837 szt., gub. łomżyńskiej — 4,185 szt., gub. płockiej — 14,429 szt., gub. piotrkowskiej — 46,173 szt., gub. radomskiej — 105,995 szt., gub. suwalskiej — 23,393 szt., gub. warszawskiej—204,915 szt., Warszawy—88,170 szt., organizacye dobroczynne i społeczne—139,139 szt.

R o z d a w n i c t w o p r o d u k t ó w s p o ż y w c z y c h. Ogólna ilość ofiar, otrzymanych przez komitet centralny do połowy kwietnia r. b. w postaci produktów żywnościowych, wynosi 15,312 pudów 28 funtów, z czego rozdano 7,155 pudów 8 f., a mianowicie: zboża—869 p. 39 f., mąki, kaszy, ryżu i t. p.—5712 p. 19 f, soli—77 p. 5 f., cukru—283 p. 4 f., słoniny, wędlin i mięsa—110 p. 32 f., herbaty, kawy, konserw i t. p.—52 p. 18 f., innych artykułów—49 p. 11 f.

P o m o c d l a i n t e l i g e n c y i. W celu niesienia pomocy inteligencyi, pozbawionej pracy, centralny komitet obywatelski

zorganizował specyalną sekcyę, która przy pomocy biura pośrednictwa pracy wyszukuje posady. Między innemi z poręki sekcyi znaczną liczbę osób zatrudniono w Bibliotece publicznej przy układaniu katalogu szczegółowego. W marcu zwróciło się do sekcyi o pomoc 657 osób (407 mieszkańców Warszawy i 250 bezdomnych). Stu osobom udzielono zasiłku pieniężnego w sumie 1888 rb., obiadów bezpłatnych wydano 5,448, zajęcie płatne otrzymało przy pomocy sekcyi 61 osób. Około 100 podupadłych rodzin z pośród inteligencyi wysłano na Litwę i Ruś, gdzie w majątkach większych właścicieli ziemskich znajdą one możność przetrwania kryzysu.

Ceny. Ruch artykułów pierwszej potrzeby unaocznia poniżej umieszczona tabela. Ceny z przed wojny (lipiec 1914 r.) zaczerpnięto ze sprawozdań handlowych w „Gazecie Losowań“, ceny z czasów wojny—według danych warszawskiego syndykatu rolniczego—ceny maksymalne według „Gazety Losowań“ i sprawozdań komitetu obywatelskiego m. Warszawy. Wszystkie ceny oznaczone są za pud netto, loco skład sprzedającego. W rubryce ostatniej umieszczone są ceny maksymalne, osiągnięte przez pośredników.

Porównanie cen ważniejszych artykułów przed wojną i podczas wojny do dnia 1-go b. m.:

	1914 r.						1915 r.				
Miesiące:	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	Max.
Mąka pszenna	1.80	2.10	2.20	2.20	2.25	2.30	2.40	2.50	2.60	2.70	4.00
„ żytnia raz.	1.10	1.25	1.30	1.30	1.30	1.40	1.50	1.50	1.50	1.50	1.90
Kasza jaglana	1.45	1.75	1.75	1.80	1.90	1.90	2.40	2.60	2.80	3.00	3.50
„ jęcz. orkisz.	1.90	2.30	2.30	2.40	2.40	2.60	2.00	2.20	2.40	2.60	3.00
„ gryczana	1.85	2.40	2.40	2.50	2.60	2.60	2.75	2.80	2.90	3.00	4.00
Groch Vict.	1.70	1.80	1.80	1.90	1.90	1.90	2.00	2.10	2.10	2.10	2.50
Cukier kryszt.	4.20	4.40	4.60	4.60	4.85	5.00	5.20	5.25	5.30	5.40	5.60
Sól	0.50	0.60	0.60	0.80	0.80	0.70	0.70	0.70	0.70	0.70	2.00
Słonina	8.00	9.00	9.50	10.00	10.00	10.00	11.00	11.00	11.75	12.50	14.00
Nafta	1.60	1.90	2.10	2.40	2.40	2.80	2.80	2.80	2.80	2.60	6.00
Żyto	0.80	0.90	1.00	1.20	1.25	1.30	1.30	1.40	1.50	1.50	1.60
Pszenica	1.10	1.25	1.40	1.70	1.70	1.85	2.00	2.15	2.30	2.40	2.60
Jęczmień	0.85	0.90	0.90	1.00	1.15	1.30	1.30	1.40	1.50	1.55	2.00
Owies	0.80	0.90	1.15	1.40	1.40	1.65	1.80	1.85	1.90	2.00	3.00

Z Królestwa.

Klub demokratyczny. Otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie komunikat następujący: „Dla działania w duchu zasad, którym miał hołdować Komitet Demokratyczny zalegalizowano „Klub Demokratyczny“. Założycielami tej politycznej organizacyi są: pp. Aleksander Świętochowski, Józef Weyssehoff i Henryk Konic. Klub mieć będzie siedzibę w Warszawie przy ul. Al. Ujazdowskie N-r 22“.

Nad Wisłą. W chwili, gdy na lewym brzegu Wisły skutkiem operacyi wojennych prawie zamarło życie ekonomiczne, letniska stanęły pustkami, brak koni spowodował zastój na traktach szosowych, a dowóz do Warszawy zupełnie ustał, w przeciwieństwie do tych objawów wojennych życie na prawym brzegu Wisły wre, gospodarze wiejscy zarówno z pośród włościan, jak i obywateli miejskich, robią doskonałe interesy, letniska zapełniły się, osady podmiejskie handlują świetnie, kolejki nie nadążają przewozu podróżnych, a każdy proceder kwitnie. Dochód z rogatkowego na prawym brzegu Wisły stwierdza zdwojenie się ruchu w porównaniu do roku przeszłego.

Maski ochronne. W warszawskich gimnazyach żeńskich i szkołach rządowych rozpoczęto szycie i wyrabianie masek ochronnych dla żołnierzy armii, zabezpieczających przed działaniem gazów trujących, którymi pomysłowi niemcy, na wzór piżmowców i tchórzów, posługują się podczas bitew.

Pomnik Bismarcka w Królestwie Polskiem. „Leipziger Illustration Zeitung“ przynosi reprodukcyę pomnika Bismarcka, wystawionego przez niemców w Koniecpolu, w gub. piotrkowskiej, z powodu setnej rocznicy urodzin żelaznego kanclerza.

Z Litwy.

Wilno.

— **„Życie współdzielcze.“** Wyszedł Nr. 5 (za maj) i zawiera art.: W Towarzystwie popierania Kooperacyi.—Nowe związki instytucyi drob. kredytu.—Syndykaty i spożywcy. Syndykaty rosyjskie. — Osiem miesięcy wojny.—Z różnych stron. — Przechowywanie jaj w drobnych gospodarstwach.—Wydawnictwa nadesłane do redakcyi.—Sprawozdania stowarzyszeń spożywczych.

— **Odczyt p. Aleksandra Lednickiego,** zapowiedziany podczas blizkiego już zgromadzenia wileńskiego Tow. rolniczego, nie dojdzie, jak się dowiadujemy, do skutku z powodu choroby prelegenta. Przyszedł on już wprawdzie do zdrowia, ale lekarze zabronili mu stanowczo wszelkiej pracy umysłowej w ciągu co najmniej paru miesięcy.

Mińsk.

— **Nowe schronisko, urządzone staraniem Tow. ochrony kobiet.** W d. 9 b. m. ks. Olszański dokonał w obecności pań komitetowych poświęcenia lokalu na Zwierzyńcu (Jasna 21) schroniska dla kobiet osamotnionych, skutkiem powołania na wojnę członków ich rodzin, a jednocześnie należących do tej kategoryi, która nie otrzymuje żadnej zapomogi od rządu. Bardzo miłe robi wrażenie mieszkanie czyste, jasne, słoneczne, urządzone porządnie lecz bez zbytku, z ładną werandą i ogródkiem, pełnym kwiatów i zieleni. Nieszczęśliwe wykolejone i pozbawione swego ogniska kobiety znajdą tam staranną i troskliwą opiekę w osobie przełożonej schroniska i miłą lokatę z kompletnem utrzymaniem zupełnie bezpłatnie.

Urządzeniem schroniska zajmowała się specyalna komisya, złożona z p. Janiny Falewicz-Niewodniczańskiej (prezeski), p. Maryi Bagieńskiej i p. Bogumiły Dobrowolskiej Schronisko od dnia otwarcia zostaje pod kierunkiem członka zarządu Tow. Ochrony kobiet, p. Maryi Bagieńskiej (ul. Znamieńska Nr. 34, tel. 5—96).

W urządzeniu schroniska duże zasługi położyła panna Nina Łopacińska.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Przełom w sytuacyi strategicznej na całym froncie wielkiej bitwy od Łysej Góry do Prutu coraz wyraźniej występuje na jaw. Impet ofenzywy niemieckiej załamał się na linii Sanu zarówno ze względu na energiczną obronę frontalną rosyan, jak i na rosnące powodzenie flankowej akcyi obu ich skrzydeł. Jak donoszą trzy ostatnie komunikaty sztabu Naczelnego Wodza, niemal we wszystkich sekcyach linii bojowej niemcy przeszli do akcyi obronnej, przyczem tylko w niektórych punktach obrona ich zachowała cechy defenzywy czynnej, to znaczy, prócz oporu biernego, zaczepnymi ruchami taktycznymi, rozwój ofenzywy rosyjskiej sparaliżować usiłującej. Zdaje się przeto, że pierwszy okres wielkiej operacyi koalicyjnej, w którym armie austryacko-niemieckie ściśle napadającą rolę odgrywały, można uważać za ukończony i że obecnie nowy okres, okres likwidacyi kolejnej generalnej ofenzywy generała Hindenburga się rozpocznie. I tym razem również, jak i poprzednio, manewr niemiecki załamuje się przed osiągnięciem celu — przed opanowaniem obronnej linii Wisły, wraz z jej przedłużeniem linią Sanu, a bez takiego opanowania cała dotychczasowa okupacya przez niemców szeregu dzielnic Królestwa nie może być uważana ani za trwałą ani też za dającą niemcom jakiekolwiekbądź korzyści strategiczne.

Przebieg operacyi między Łysą Górą a Prutem był na podstawie podanych przez komunikaty informacyi następujący:

Na północnym flanku dyzlokacyi bojowej ofenzywa rosyjska przeciw armiom generałów Dankla i Woyrscha rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie. Linia frontu koalicyjnego przesunęła się obecnie poza Iwaniska i Klimontów i ciągnie się niemal na samej granicy Radomskiego z Kieleckiem Niemniejsze powodzenie osiągnęli rosyanie w widłach Wisły i Sanu, zyskując tu coraz szerszy teren od nieprzyjaciela. Od Sanu linia bojowa przesunęła się obecnie aż ku linii Łęgu (bitwy pod wsiami Krawce i Przyszów Kameralny), a więc o 12 kilometrów na zachód—wzdłuż Sanu zaś od Ulanowa do Rudnika na lewym brzegu tej rzeki (6 kilometrów na południe). W rejonie Sieniawy, gdzie niemcy linię Sanu sforsować zdołali, przedostając się na prawy brzeg tej rzeki, zdołały rosyjskie wojska nie tylko dalszy rozwój niemieckich sił na tym brzegu powstrzymać, ale ponadto z powodzeniem osiągnięte już przez generała Mackensena korzyści likwidują. Ostatnio—jak donoszą komunikaty—zdobyli rosyanie najdalej na wschód wysunięte punkty dyzlokacyi niemieckiej w tej sekcyi frontu: wsie Dobra i Ignace (między dopływami Sanu: Lubienią i Lubaszówką). Próby kontr ofenzywy niemieckiej na wschód od Jarosławia (kontr-ataki na linii Makowiska—Wietlin) powodzenia nie osiągnęły.

Między Przemyślem a moczarami naddniestrzańskimi sytuacya pozostaje bez zmian. Niemcy w dalszym ciągu usiłują sforsować rosyjską linię obrony między Hussakowem a Krukienicą, jak i poprzednio jednak—bezskutecznie. Natomiast kontr ofenzywa lewego skrzydła rosyjskiego na tym froncie między stacyą Rudki (na linii ze Lwowa do Sambora) a Dniestrem, w stronę Sambora prowadzona, rozwija się—jak donosi ostatni (wtorkowy) komunikat—coraz silniej i pomyślniej.

Znaczne ożywienie i wzmożenie się akcyi bojowej daje się zauważyć w sekcyi, na południe od Dniestru położonej, między dopływami jego Tysmienicą a Stryjem. Tu wre intensywna walka na całej linii frontu, przyczem pod Słońskiem (12 kilometrów na północo-wschód od Drohobycza) i Zawadowem (8 kilometrów na zachód od Stryja) notują komunikaty wyraźne powodzenie rosyan.

We wszystkich innych sekcyach galicyjskiego frontu, od Stryja do Prutu, toczy się w ciągu dni ostatnich tylko zażarta akcya działowa.

Co się tyczy pozostałych części polskiego teatru wojny (poza frontem toczącej się generalnej bitwy) — notowane w nich przez komunikaty szczegóły bojowe świadczą, że w dalszym ciągu obie strony walczące zajmują stanowisko wyczekujące. Tylko w sekcyi żmudzko-kurlandzkiej prawidłowa akcya bojowa, ku likwidacyi inwazyi niemieckiej skierowana, prowadzona jest w dalszym ciągu na większą skalę.

Wojna włosko-germańska.

Zanim na szerszą skalę na froncie nowej wojny wypadki bojowe się rozwiną—warto jest rzucić okiem na włosko-austryacki pas graniczny, jako na ewentualny teatr najbliższych działań wojennych. Teatr ten, jak i wszystkie pogranicza Niemiec z państwami ościennemi, przedstawia tę osobliwość, że jest ze strony Włoch ogromnie dla akcyi zaczepnej niedogodny. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą: w głównych zarysach granice mocarstw europejskich ustalane były przez kongresy XIX wieku, a na kongresach tych rej wodzili dyplomaci austryacko-niemieccy, którzy przedewszystkiem o interesach państw germańskich myśleli. To też pod względem strategicznym wszędzie niemal warunki graniczne są dziś w wielkiej wojnie europejskiej dla niemieckiej koalicyi korzystne.

Najpierw rozpatrzymy włoską część włosko-austryackiego teatru wojny, ponieważ część ta nie tylko wielokrotnie już była terenem sławnych operacyi wojennych, ale i obecnie na inwazyę niemiecką w pierwszym rzędzie jest wystawiona. Obejmuje ona wschodnią część Lombardyi, od granicy Tyrolu, Karyntyi i Krainy na północy i wschodzie do rzeki Po na południu i do rzeki Addy na zachodzie. Sama granica tworzy linię łamaną, dającą się podzielić na dwa odrębne fronty: tyrolski, przechodzący przez Alpy na wysokości 8,000—10,000 stóp nad powierzchnią morza i pozbawiony, z wyjątkiem doliny rzeki Adygi, wszelkich szerszych linii komunikacyjnych, i karyntyjsko krainski, opadający ku morzu i możliwy dla zaczepnego przemarszu większych mas wojska przez granicę.

Główną linią operacyjną tej części włoskiego teatru wojny jest rzeka Po, której znaczenie strategiczne podnosi idąca z nią równolegle kolej: z Ferrary, przez Suzzarę i Parmę do Piacenzy. Dopływy Po (Adda, Oglio i Mincio) posiadają doliny, będące jednocześnie drogami do Tyrolu, z drugiej strony jednak dzięki szybkiemu biegu i znacznej szerokości dolnego łożyska tworzą one doskonałą osłonę flankową dla ruchu nieprzyjaciela z Tyrolu dó Lombardyi. Drugą linią operacyjną między Po a granicą jest Adyga (Etsch), mająca w obrębie Włoch od 100 do 300 metrów szerokości i pozbawiona brodów. Strategiczne znaczenie tej rzeki zwiększa kolej, przechodząca równolegle z nią na prawym jej brzegu od Chioggii na Adryatyku przez Adryę, Rovigo, Lendinarę, Legnago do Werony. Wszystkie inne rzeki w tej części teatru wojny, a więc: Brenta, Piave, Livenza i Tagliamento—strategicznego znaczenia nie posiadają.

Co się tyczy sztucznych warunków obronnych we wschodniej Lombardyi i w prowincyi weneckiej—obliczone są one na osiągnięcie dwóch celów: 1) zamknięcie nieprzyjacielowi drogi przez przełęcze górskie i doliny rzek i 2) na stworzenie strategicznej bazy operacyjnej dla ofenzywy lub defenzywy, zależnie od przebiegu kampanii w dolinie Po. Wobec tego też w zależności od kierunku dróg, prowadzących w głąb Lombardyi, wznieśli włosi cały szereg pomniejszych fortów i blockhauzów, na równinie zaś lombardzkiej stworzyli zapomocą kombinacyi wielkich fortec manewrowych i tête de ponts doskonałe place d'armes operacyjne. Poszczególne fortyfikacye i fortece obu tych grup są następujące:

Fortyfikacye 1-ej linii. Forty: 1) Manzano i Latisona (nad Tagliamento) na linii kolejowej z Tryestu do Wenecyi, 2) Cividale dei Friuli (nad Notisoną) na linii z Cividale do Udine, 3) Pontebba i Chiusaforte (nad Fellą), Osoppo, Avolti i Ospedaletto na linii Pontebba (Pontafel)—Udine, 4) Vigo, Lorenzago, Pieve di Cadore i Agordo nad Pieve na linii do Trewizu, 5) Primolano i Valstagno na linii do Castelfranco, 6) Asiago i Arsiero na linii do Vicenzy, 7) Rivoli Veronese i Pastrengo nad Adygą na linii z Rovereto do Werony, 8) Ponte di Legno i Edolo nad górnym Oglio i 9) Bormio nad górną Addą.

Fortyfikacye 2-ej linii. 1) Historyczny czworobok fortec włoskich tworzą: Werona (wielka forteca — obóz 1-ej klasy) Legnago (tête de pont), Mantua (forteca i tête de pont) i Peschiera; przytem zaznaczyć należy, iż fortyfikacye Legnago, a poniekąd i Peschiery w obecnym stanie za poważną przeszkodę dla nieprzyjaciela brane być nie mogą, i 2) Wenecya — pierwszorzędny port wojenny z systemem potężnych fortyfikacyi na wyspach Erasmo, Lido (Malamocco) i Pellestrina.

W miarę rozwoju wypadków bojowych będziemy dawali bliższe szczegóły o ważniejszych punktach włoskiej części teatru wojny. W najbliższych numerach „Dziennika“ podamy zaś w ogólnych zarysach opis austryackiej części tego teatru, tudzież opis Adryatyku, który widownią morskich operacyi obu stron walczących będzie.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi. pp. Mieczysławostwo Bronikowscy 20 rb. — Celestyna Wąsowicz 5 rb. — Zofia Nowińska 1 rb. 70 kop. — Marya Lewicka 3 rb.— Profesor Stanisław Opacki 10 rb. — S. i N R. 10 rb.

Na wpisy do uznania T-wa Dobr.: generał E. Świdziński (zam. kwiat w dn. imienin p. S. R.) 3 rb.

Stanowisko Rumunii.

Gazeta bukaresztеńska „Adverul.“ pisząc o rokowaniach dyplomatycznych prowadzonych przez gabinet rumuński z wielką energią, oświadcza, iż Rumunia postawiła następujące żądania: 1) granica na Bukowinie wzdłuż Prutu, przyczem Czerniowce przechodzą do Rumunii. 2) granica z Węgrami i Serbią wzdłuż Dunaju i Tiszy.

Rumunia nie napotkała trudności ze strony Anglii i Francyi, pomimo to do porozumienia nie doszło. Przeszkody wynikły wskutek kwestyi Czerniowiec i Banatu.

„Adverul“ dodaje, jakoby były minister francuski Renot udaje się do Rosyi z poleceniem specyalnem uregulowania kwestyi.

Kronika zagraniczna.

Feldmarszałek Bock-und-Polach Depesze donoszą, że Wilhelm mianował naczelnym wodzem sił niemieckich przeznaczonych dla wyprawy przeciw Włochom generała-feldmarszałka Maksa Bock-und-Polach. Generał Bock-und-Polach urodził się w r. 1842 w Trier. Po wstąpieniu do wojska już w r. 1860 został porucznikiem w 55 pułku piechoty pruskiej. Z pułkiem tym odbył kampanię: duńską 1864 r. i austryacko-pruską 1866 r. Podczas wojny z Francyą był w sztabie 13 dywizyi piechoty, a w r. 1871 zaliczony został do generalnego sztabu. Od r. 1884 do 1891 był szefem sztabu XV korpusu a od r. 1891 do 1892 — ober-kwatermistrzem. Od r. 1893 — 1897 dowodził 20 dywizyą w Hanowerze, od r. 1897 — 1902 korpusem gwardyi, wreszcie od r. 1902 do 1907 — XIV korpusem w Karlsruhe. Od r. 1907 — 1912 był feldmarszałek Bock und Polach inspektorem III inspekcyi wojskowej niemieckiej.

Brak oficerów w armii niemieckiej. Sprawozdawca wojenny „Daily Express“ podpułkownik Roustam Bek pisze: „Przed wojną panowało mniemanie, że w razie jej wybuchu Niemcy będą miały ogromną wyższość nad innemi państwami ze względu na liczbę oficerów. W istocie posiadały one 27 tys. oficerów w armii czynnej i 32 tys w rezerwie. Prócz tego 30 tys. zdolniejszych podoficerów miało być awansowanych na oficerów. Otóż, gdyby niemcom udało się zgnieść Francyę w terminie, w jakim to marzył uczynić generał Moltke, 89 tys. posiadanych oficerów najzupełniejby im wystarczyło dla dalszego prowadzenia wojny z Rosyą. Lecz wobec konieczności jednoczesnego operowania na dwa fronty z Francya i Rosyą, musieli Niemcy zwiększyć liczbę 50 korpusów, którymi rozporządzali, do 70, a zamierzają nawet powiększyć ją do 100 Otóż korpus niemiecki liczy minimum 1500 oficerow, czyli, że dla 70 korpusów potrzebują oni 105 tys. a dla 100 korpusów całe 150 tys. oficerów. Rozporządza zaś dzisiaj niemiecka armia nie 89 tys, lecz 58 tys oficerów, albowiem nawet urzędowa lista strat obejmuje 31 tys. nazwisk poległych w bitwach lub wziętych do niewoli oficerów niemieckich. Innemi słowy brakuje niemcom dla ukompletowania 70 korpusów blizko 45 proc, a dla 100 korpusów z górą 60 proc. potrzebnej liczby oficerów. Naturalnie, że część tej liczby może być wypełniona przez mianowanie większej ilości wolontaryuszów i podoficerów, oficerowie jednak tego rodzaju z natury rzeczy wystarczających kwalifikacyi bojowych posiadać nie mogą“.

Zajście na „biesiadzie słowiańskiej“.

Na ostatniej „biesiadzie słowiańskiej“ w „Metropolu“ w Moskwie doszło do skandalicznego zajścia na gruncie stosunków obostrzonych pomiędzy członkami „biesiad słowiańskich“. Stosunki te po znanych rewelacyach prasy o działalności „biesiad“ stały się szczególnie przykre. Na „biesiadzie“ była obecna grupa delegatów czeskich z Kijowa i Warszawy, udających się do Piotrogrodu. Delegaci owi znajdowali się tu jako goście i zupełnie nie spodziewanie zostali obrażeni przez sekretarza „biesiad“ p. Monatyrjewa, który oświadczył, że „czesi przygotowują dla nas drugą Bułgaryę“, i że czesi zamieszkali w Rosyi są zdrajcami i sprawy rosyjskiej i ogólnosłowiańskiej.

Czesi zaczęli protestować. W polemice pomiędzy nimi a p. Monastyrjewym, obecna na „biesiadzie“ małżonka prezesa moskiewskiego komitetu czeskiego p. Rykien zarzuciła p. Monastyrjewowi wzniecenie waśni pomiędzy czechami i rosyanami. Monastyrjew oświadczył, iż pociągnie p. Rykien do odpowiedzialności karnej za oszczerstwo. Prezes „biesiad“ p. S Rodionow poprosił p. M o wyjście z sali, co też p. sekretarz uczynił przy akompaniamencie oklasków pod adresem p. Rodionowa. Następnie p. R przeprosił gości czeskich za doznaną na „biesiadzie“ obrazę.

Wysiedlanie żydów.

Z gubernii kieleckiej i radomskiej.

„Brż. Wied.“ z d. 10 maja donoszą: „Przedstawiciele żydowskiego Towarzystwa ochrony zdrowia ludu otrzymali wczoraj od swego reprezentanta z gubernii lubelskiej zawiadomienie, że władze wysłały z gubernii kieleckiej i radomskiej 15 tysięcy żydów. Gubernator lubelski polecił żydów tych rozlokować w trzech powiatach: lubartowskim, radzyńskim i sokołowskim“.

Z Knyszyna i Goniądza.

„Golos Białostoka“ donosi, że władze wojskowe kazały ludności żydowskiej Knyszyna, Goniądza i sąsiednich miejscowości powiatu białostockiego opuścić dotychczasowe miejsca zamieszkania w ciągu trzech dni, licząc od d. 4 maja.

Ponieważ w tak krótkim terminie utrudnionym okazał się wyjazd 6 tysięcy żydów—termin wyjazdu przedłużono do d. 13 maja

Niektórzy z żydów, podlegających deportacyi już wyjechali i czasowo znajdują się w Białymstoku, skąd zostaną ewakuowani do tych miejscowości w strefie żydowskiego osiedlenia, w których nie wprowadzono stanu wojennego.

Reforma rosyjskiej szkoły średniej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi do sprawy reformy szkoły średniej profesor Korablew wystąpił z zapytaniem, co mianowicie oznacza termin „podstawa słowiańska“ szkoły reformowanej, o którym mówił na posiedzeniu poprzedniem wiceminister oświaty p. Szewiakow.

Zdaniem p. Korablewa słowianizacyę należy rozpocząć od szkoły niższej, nawet od wychowania przedszkolnego. Szkoła dotąd poświęcała wiele czasu nauczaniu przedmiotów dalekich od interesów dzieci rosyjskich, naprzykład znaczną uwagę zwrócono na papiestwo i katolicyzm.

Ostatni program ministeryum w dziedzinie geografii zaleca nawet zaznajamiać dzieci z bytem mieszkańców Polinezyi, zaś o słowianach jest w programie zaledwie coś nie coś. Etnografię słowian zupełnie pominięto. Tymczasem studyowanie geografii bez etnografii jest niemożliwością.

Programy ministeryum i liczne podręczniki historyi i geografii posiadają piętno wpływów niemieckich. Terminologia słowiańska jest wypaczona przez niemców. W naszej szkole zupełnie nie zaznajamiają młodzieży z życiem religijnem słowian i z ich literaturą.

Nawet blizka dla nas literatura polska—mówił p. Karablew — zupełnie nie jest znana młodzieży. Wiele miejsca zajmuje w podręcznikach walka Polski z Rosyą, mało zaś uwagi poświęcono stosunkom pokojowym tych dwóch pokrewnych narodów. Słowianizacyę należy uskutecznić gruntownie, lecz dla dzieła tego niezbędnym jest odpowiedni zastęp nauczycieli w szkołach niższej, średniej i wyższej.

P. Szewiakow odpowiedział, że podstawą reformy będzie gruntowne zaznajomienie się z językiem rosyjskim i literaturą w związku ze słowiańskim.

Ministeryum spodziewa się, iż uda mu się zorganizować szkołę na nowych podstawach.

Loterya 1914 roku.

Losowanie biletów 1-ej emisyi (zielone) loteryi na rzecz ofiar wojny rozpocznie się 1 czerwca r. b, zaś biletów 2-ej emisyi (różowe)—20 czerwca r. b. Sprzedaż biletów będzie ukończona dnia 15 maja za wyjątkiem kantorów i oddziałów Banku Państwa i kas państwowych, gdzie bilety obu emisyi będą sprzedawane od dn. 15 maja do dnia 27 go maja włącznie.

Informacye.

— „Rusk. Słowo“ donosi, że generał-gubernator warszawski ks. Jengałyczew złożył rządowi w Piotrogrodzie projekt reformy ziemskiej w Królestwie Polskiem.

— Dn. 6 maja powrócił do Lwowa z Piotrogrodu generał-gubernator Galicyi J. hr. Bobrinskij w towarzystwie p. Olferjewa, pełniącego przy nim obowiązki sekretarza do spraw dyplomatycznych.

Powrócił również do Lwowa i archiepiskop wołyński Eulogiusz.

— Synod uchwalił — jak donosi „Utro Ros.“ prosić sfery wyższe, by sprzedaż wódki została zakazana na zawsze, a nie tylko na czas wojny.

— Rada ministrów uchwaliła w drodze art. 87 praw zasadniczych rozciągnąć na wszystkie osoby, znajdujące się na teatrze działań wojennych przepisy o wydawaniu plenipotencyi uproszczonych.

— W związku z reformą szkolną minister oświaty hr. Ignatjew zwrócił się do piotrogrodzkiej akademii nauk z zapytaniem, czy jest w danej chwili pożądane rozważenie kwestyi uproszczenie pisowni rosyjskiej.

Z życia prowincyi.

(Kores. wlas. „Dzien. Kij.“).

Żytomierz, (*w maju*).

Zawdzięczając inicyatywie p. Z. Stankiewicz i p. E. Wrzeszcza, 10 maja na rzecz ofiar wojny Królestwa Polskiego otwiera się w Żytomierzu wystawa obrazów, przeważnie polskich malarzy. Będą dzieła tak wybitnych artystów, jak Kossaków ojca i syna, Axentowicza, Pankiewicza, Masłowskiego, Z. Stankiewicz, Kotarbińskiego, Kazanowskiego, Wrzeszcza, Strojnowskiego.

Podkreślając znaczenie wysoce kulturalne wystawy tej miary w życiu Żytomierza, po raz pierwszy będziemy mieli sposobność oglądać u nas tyle naraz arcydzieł sztuki polskiej, a także zapoznać się z rozmaitemi technikami grafiki, gdyż p. Stankiewicz wystawia bardzo liczne swoje akwaforty, akwatinty, linoleodruki.

Tego rodzaju technika na Zachodzie ogromnie się rozpowszechniła, razem z prądem demokratyzacyi sztuki, a i u nas w ostatnich latach zaczyna się rozwijać. Najlepszym tego dowodem jest powstanie w Warszawie „Towarzystwa przyjaciół sztuk graficznych“, które zeszłego roku organizowało wystawę grafiki polskiej. S.

Korzec na Wołyniu (*w maju*).

Paląca sprawą w Korcu był brak świątyni katolickiej. Katolicy musieli się mieścić w ciasnej kapliczce książąt Koreckich. Dzisiaj przystąpili do powiększenia kaplicy. Powiększenie będzie znaczne, bo przeszło o 125%.

Two opieki nad zabytkami przeszłości wydelegowało do prowadzenia robót sławnego akademika architektury, prezesa komitetu konserwatorskiego p. Józefa Dziekońskiego, który wraz z budowniczym p. Mączyńskim po mistrzowsku przebudowę kościoła prowadzi. Do budowy wzięto najlepszych murarzy z Królestwa i roboty szybko postępują.

Ofiary na kościół koreccy parafianie składają sami, a chociaż nam jeszcze wiele brakuje abyśmy mogli mieć świątynię powiększoną i pięknie wykończoną, liczymy jednak na pomoc św. Antoniego, którego obraz cudowny w kościołku się znajduje.

Gdy w Korcu zabrano kościół franciszkański, największy skarb z niego, cudowny obraz św. Antoniego Pad. katolicy przenieśli do kaplicy książąt Koreckich. Obraz ten otaczany jest nadzwyczajną czcią. Ludzie dają na litanie, na Msze św, zawieszają wota srebrne, złote. Na odpust przychodzili tu z daleka, bo aż z Kaukazu. I dzisiaj na odpuście można widzieć licznych pątników, z miejsc odległych.

Niosą ofiary i inowiercy, a zdarzają się wypadki, że nawet żydzi składają swe ofiary św. Antoniemu.

W nowym kościele cudowny obraz św. Antoniego będzie umieszczony w Wielkim Ołtarzu. Chcielibyśmy Mu wznieść piękny ołtarz z marmuru i choć nie mamy dzisiaj jeszcze na to środków, wierzymy jednak, że ktoś z gorliwych czcicieli św. Antoniego i z ta większą ofiarą pośpieszy.

Oddawna narzekaliśmy na ciężkie czasy. Teraz bodaj one są jeszcze cięższe, ale czy dola ludzkości się poprawi przewidzieć jest trudno; będzie to zależało od nas samych. Na gruzach zburzonej Jerozolimy Jeremiasz prorok żałośnie śpiewał lamentacye do Boga, a do ludu wołał: „Jeruzalem nawróć się do Pana swego“. A i do nas na gruzach zburzonej Polski mówi ten sam prorok: „Ludzie, nie depczcie przykazań Boskich, odnówcie przykazanie miłości, dbajcie o chwałę Bożą. Wznoście Bogu świątynie, nie oczekując lepszych czasów; módlcie się w nich gorąco do Pana, a łzy oschną, pożogi zgasną, potoki krwi ustaną.

Proboszcz korecki **ks. A. Dagiewicz.**

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

Sprawy ziemskie.

— Departament rolnictwa wyznaczył gub. ziemstwu Wołynia 1,000 rb. zapomogi, na koszty utrzymania wołyńskiego muzeum rolnictwa.

— Władze wojskowe zaproponowały zarządowi ziemskiemu Wołynia podjęcia się dostawy 30 tys. sztuk bydła dla armii. O ile zarząd ziemski nie podejmie się dostawy tej ilości bydła, to będzie ono wzięte na Wołyniu w drodze rekwizycyi.

— Departament roln. wyznaczył gub. ziemstwu Wołynia 2 700 rb. na koszty utrzymania pokazowego poletka kultury błot.

Sprawy miejskie.

— Gubernator podolski hr. Ignatiew nie zatwierdził wyboru d-ra Maryana Stawińskiego na stanowisku prezydenta miasta Płoskirowa i wyznaczył nowe wybory na d. 15 maja. Według ustawy miejskiej osoby niezatwierdzone przez władzę na urzędzie z wyboru nie mogą kandydować do tego urzędu po raz drugi.

Różne.

— Spodziewane jest w dniu 1 lipca otwarcie ruchu na nowej linii kolejowej Berdyczów—Żytomierz—Korosteń.

— Plan działalności komisyi rolnych na Wołyniu w bieżącym sezonie letnim dotyczy 128,039 dzies. ziemi. Mają być utworzone pojedyncze parcele i futory włościańskie na skomasowanej przestrzeni.

— Inspekcya drobnego kredytu przy kamienieckiej filii banku państwa zbiera informacye przez kooperatywy kredytowe o wpływie wojny na ekonomiczne życie ludności wiejskiej.

— Główny zarząd stadnin Państwowych urządza w czasie dorocznego jarmarku w Kamieńcu na św. Jana d. 24 czerwca wystawę koni wierzchowych, roboczych i włościańskich.

— Gub. zarząd ziemski Podola otrzymał zawiadomienie władz wojskowych o uwolnieniu od rekwizycyi bydła rozpłodowego, zapisanego do ksiąg rodowodowych.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

R. Jasnorzewski 10 rb. — W. Borkowski 10 rb. T. Dobkiewicz 5 rb.—S. Szczygielski (na wpisy) 5 rb. Pracownicy cukrowni „Szamrajówka" (of. wojny) 50 rb. Mieczysławostwo Bronikowscy (na wpisy) 20 rb.—Ela Berezowska (na wpisy) 25 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 125 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 93,708 rb. 88 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 143,708 rb. 88 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Ks. R. Szyszko (zebrane podczas nabożeństwa w kaplicy Kapuścińskiej, parafii Obodowieckiej) 67 rb. 45 kop. — Stanisława Jastrzębska (pam. męża—na Królestwo) 3 rb. — Marya Lewicka (of. wojny) 2 rb. — Mieczysław Łużecki 5 rb. — Mieczysław Horalik 3 rb. 25 kop. — Celestyna Wąsowicz 5 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 85 rb. 70 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 39,140 rub. 54 kop.

Sprostowanie. W Nr 127 „Dz. Kij." w rubryce ofiar na „Komitet Kijowski" wydrukowano: — Urzędnicy cukrowni Czarnomin 2% od pens. za styczeń i luty złotych 73 rb. Winno zaś być: 73 rb. 40 kop. — co niniejszem prostujemy.

Walne zgrom. T-wa rz.-kat. szpitala im. St. Syroczyńskiego w Kijowie.

D. 7 b. m. odbyło się w „Ogniwie" doroczne walne zgromadzenie T-wa. Zagaiła zebranie prezeska zarządu p. S. Syroczyńska. Na przewodniczącego zaproszono księdza rektora S. Żukowskiego i na sekretarza p. K. Iwanickiego. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu zeszłego walnego zgromadzenia zreferował sekretarz zarządu p. W. Łukaszewicz w dłuższem przemówieniu sprawy T-wa, skład jego osobisty oraz stan kasy, po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu i odczytaniu protokółów komisyi rewizyjnej zarządzono wybory. Przez tajne głosowanie kartkami wybrano jednogłośnie na członka honorowego T-wa Michała hr. Sobańskiego. Do zarządu zostali wybrani pp. A. Bukowiński, L. Dyakowski i M. Morgulec, oraz ponownie wybrani ustępujący przez losowanie pp. K. Iwanicki, dr. M. Pietkiewicz i S. Żeromski. Na kandydatów do zarządu wybrano pp. d-ra Kunickiego, M. Zarębskiego i ks. S. Żukowskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. S. Kopernickiego, S. Lisickiego i d-ra K. Rumszewicza i na zastępców p. J. Douglasa i K. Zamleńskiego.

Jak widać z przedstawionego walnemu zgromadzeniu sprawozdania zarządu, lwia część wydatków T-wa pokrytą była, również jak i w latach poprzednich, z sum ofiarowanych T-wu przez p. S. Syroczyńską. P. Syroczyńska ofiarowała w okresie sprawozdawczym około 29 tysięcy rubli; ofiary innych osób oraz składki członkowskie, które użyte zostały na wykończenie budowy szpitala, wynosiły ogółem 20,117 rb. 46 kop. Na utrzymanie łóżek imiennych wpłynęły w r. 1914 następujące ofiary: od p. Leonarda Jankowskiego 10 tys. rb., od p. Stefanii Jankowskiej 10 tys. rb., od N. N. na utrzymanie łóżka im. Żelisława i Michaliny Bylinów 10 tys. rb. i od N. N. na utrzymanie dwóch łóżek im. Władysława i Leontyny 5% obligacye Kij. T-wa kred. na sumę 21,200 rb. W tym że roku ofiarował p. S. Zabłocki na fundacyę łóżka im. ś. p. Henryka Martina 1000 rb. (dotychczas zebrano na łóżko im. Martina 2390 rb.). Zapoczątkowane przez p. Syroczyńską zbieranie ofiar na ufundowanie łóżka im. ś. p. Marceliny Darowskiej dało dotychczas kwotę 750 rb. — Kapitał żelazny T-wa w papierach procentowych wynosił dn. 1 stycznia r. b. 64 825 rb. wartości nominalnej: odsetki z tego kapitału mogą być użyte w przyszłości, zgodnie z wolą ofiarodawców, wyłącznie na utrzymanie łóżek imiennych.

W dalszym ciągu wyjaśnia sprawozdanie zarząd potrzeby finansowe szpitala na wewnętrzne instalacye, jako to: na urządzenie pralni mechanicznej, zakupienie łóżek, mebli, bielizny, przyrządów aptecznych, instrumentów chirurgicznych i t. d. Na to wszystko potrzeba jeszcze około 26 tys. rubli, nie licząc wydatków na utrzymanie i leczenie chorych, gdy szpital po ukończeniu wojny rozpocznie normalną działalność.

W obecnym stanie kasa T-wa jest całkowicie wyczerpana. Prezeska zarządu p. Syroczyńska podała do wiadomości zebranym członkom T-wa, że ofiarność społeczeństwa jest zbyt małą w stosunku do potrzeb instytucyi i wszelkie wydatki bieżące szpitala oraz zaległe wypłaty, należne przedsiębiorcom i firmom handlowym załatwiane są prawie wyłącznie z jej własnych funduszów. Ufać jednak należy, że społeczeństwo nasze będzie i nadal wspierać tę pożyteczną i tak potrzebną dla nas instytucyę.

Narada w sprawie handlu maszynami rolniczemi.

W ciągu ubiegłych 3 dni odbywały się w Kijowie narady przedstawicieli szeregu ziemstw, kooperatyw i in. organizacyi, zwołane przez kijowskie T-wo ziemstw zachodnich w celu omówienia kwestyi, dotyczących handlu i krajowej produkcyi maszyn rolniczych.

Na przewodniczącego powołano p. I Czernysza, na jego zastępcę prof. L. Jasnopolskiego i na sekretarzów pp. Kokla i Goldelmana.

Wygłosili referaty: I. Prileżajew—o obecnym stanie produkcyi maszyn i ich zapotrzebowaniu w obrębie działalności T-wa kijowskiego; p. Pribylski i M. Sałamatow—o handlu maszynami, prowadzonym przez ziemstwa i organizacye społeczne; D. Arcybaszew—o praktycznej możliwości zastąpienia maszyn zagranicznych wyrobami produkcyi krajowej; S. Goldelman i A. von Szulc—o polityce celnej i rewizyi traktatów handlowych w części, dotyczącej handlu maszynami i in.

Wśród szeregu omawianych kwestyi, jakie poruszyli prelegenci, z jednomyślnem niemal uznaniem powitany został projekt utworzenia wszechrosyjskiego związku ziemskiego dla handlu maszynami rolniczemi, propagowany przez pp. Pribylskiego i Sałamatowa, którzy zalecali go jako panaceum dla skutecznej walki z syndykatami fabrykantów, i zyskania od nich dogodnego kredytu i obniżenie ceny maszyn rolniczych.

Dla opracowania ogólnych zasad i ustawy projektowanego związku utworzono specyalną komisyę.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Świątecz. Mamerta B. W.
Jutro 12 (25) Świątecz. Pankracego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 4
Zachód słońca o godz. 7 m. 50
Długość dnia godz. 15 m. 46.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 26 maja n. st.

Roku 1831. Bitwa pod Ostrołęką.

Podziękowanie Najwyższe.

Ze sztabu kijowskiego okręgu wojennego otrzymujemy następujący komunikat: „Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego otrzymał 8 maja następującą depeszę od Najjaśniejszego Pana: „Proszę oświadczyć słuchaczom czasowych kursów nauczycielskich dla galicyan Moje podziękowanie za wyrażone uczucia i Moje życzenie powodzenia w przyszłej działalności.

MIKOŁAJ.

Telegram ten był odpowiedzią na następującą depeszę: „Słuchacze czasowych kursów nauczycielskich dla galicyan w Kijowie, po nabożeństwie, odprawionem z racyi otwarcia kursów, prosili mnie o złożenie u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazów ich bezgranicznej miłości i oddania i gotowości do usilnej pracy przy wychowaniu dzieci galicyjskich w duchu rosyjskich zasad państwowych. Generał-adjutant *Trockij*".

Życie polskie.

— **Przygotowanie do samorządu.** Przebywający obecnie w Warszawie gubernator kaliski zakomunikował gubernatorowi kijowskiemu, że wobec mającego nastąpić wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego prezydent miasta Kalisza B. Bukowiński zwrócił się do niego z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Kijowa celem zaznajomienia się ze sposobem prowadzenia gospodarki miejskiej na zasadzie ustawy z r. 1892.

Pozwoliwszy p. B Bukowińskiemu na odbycie tej podróży, gubernator kaliski prosi gubernatora kijowskiego o udzielenie p. Bukowińskiemu poparcia podczas jego pracy w Kijowie.

Dokoła wojny.

— **Z kijowskiego oddziału T-wa ratowania tonących.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu kijowskiego oddziału Cesarskiego T-wa ratowania tonących na wniosek prezesa p. S. Kuczyńskiego postanowiono reagować na barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez marynarkę niemiecką, czego przykładem jest zatopienie „Luzytanii" i niszczenie parostatków handlowych wbrew prawom międzynarodowym i konwencyom, uchwalono przez główny zarząd T-wa: 1) o wyrażenie protestu przeciwko topieniu statków handlowych bez uprzedzenia i bez pozostawienia czasu na ratowanie pasażerów i załogi; 2) o uznanie postępowania marynarki niemieckiej za rozbój morski, sprzeciwiający się wszelkim prawom międzynarodowym i obyczajom państw cywilizowanych; 3) o wszczęcie starań u Wodza Naczelnego o oddanie pod sąd polowy wziętej do niewoli załogi niemieckich łodzi podwodnych i torpedowców, usiłujących za topić parostatki handlowe; 4) o wyznaczenie w imieniu ministeryum wojny Rosyi, Anglii i Francyi znacznych premii załogom statków wojennych i handlowych za pojmanie lub zatopienie niemieckich łodzi podwodnych i torpedowców; 5) o otwarcie wszechrosyjskiej listy ofiar na utworzenie funduszu, przeznaczonego na wspomniane nagrody; 6) o wezwanie pism do przyłączenia się do tego protestu i do otwarcia odnośnej listy ofiar i 7) o porozumienie się z państwami sprzymierzonemi w sprawie jednakowego postępowania w tym względzie.

— **Jeńcy.** Onegdaj przywieziono do Kijowa kilka partyi jeńców austryackich i niemieckich w liczbie około 8000. Wczoraj i onegdaj przywieziono do naszego miasta około 140 oficerów austryackich. Wszyscy jeńcy dostali się do niewoli podczas ostatnich bitw w Galicyi.

— **Zbiegowie.** Wczoraj i onegdaj przybyło do Kijowa około 7000 zbiegów galicyjskich, w tem 1000 uczniów i uczenic różnych galicyjskich zakładów naukowych. Uczniowie umieszczeni zostali w męskich gimnazyach kijowskich, uczenice zaś w monasterach Pokrowskim i Międzygórskim.

Ogółem dotąd przybyło do Kijowa około 12,000 zbiegów galicyjskich.

Wiadomości miejskie.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** Dziś wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu rozpatrzenia szeregu kwestyi niecierpiących zwłoki. Posiedzenie odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Sprawy ekonomiczne.

— **Walka z drożyzną.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbyła się narada komisyi dla uregulowania cen na artykuły pierwszej potrzeby, na której omawiano kwestyę cen na cukier i drzewo. Po wysłuchaniu podania rafinerów, którzy dowodzą konieczności podniesienia cen na kryształ z 4 rb. 70 kop. do 5 rb. 37 kop., i na cukier rąbany z 6 rb. 10 kop. do 7 rb. 12 kop., wywiązała się dłuższa dyskusya, przyczem zdanie uczestników się podzieliły.

Część ich wypowiedziała się za zupełne zniesienie taksy na cukier, drzewo i wogóle przedmioty, których brak obecnie daje się odczuwać w Kijowie, ponieważ tylko konkurencya może wpłynąć na dopływ towarów do miasta i obniżenie cen. Pozostali uczestnicy narady oświadczyli się za zachowaniem taksy, ponieważ byłoby to tylko jedynie na rękę spekulacyi, przyczem uznali za możliwe podnieść obecną taksę na cukier, a także na drzewo.

W rezultacie narada żadnych konkretnych uchwał nie powzięła, postanawiając jedynie oba wnioski — o skasowaniu taksy, lub o podniesieniu cen na cukier i drzewo rozpatrzyć na dzisiejszem urzędowem posiedzeniu komisyi, która się zbierze o godz. 12-ej w poł. z udziałem przedstawiciela władz wojskowych.

Sprawy administracyjne.

— **Przepisy obowiązujące.** Na zasadzie p. 1, 2 i 3 art. 19 przepisów o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej (dodatek do art. 23 Ogóln. Urząd. gubern. t. II wyd. 1892 r.) postanawiam: wydać dla miasta Kijowa poniższe przepisy obowiązujące.

Wobec warunków czasu wojennego i konieczności zabezpieczenia w porę ludność i przybywających w znacznej liczbie rannych świeże pieczywa — wszystkie piekarnie obowiązane są wypiekać chleb podczas wszystkich świąt majowych, z wyjątkiem niedziel.

Właściciele piekarni i robotnicy piekarze, którzy wykroczą przeciwko niniejszemu postanowieniu obowiązującemu skazywani będą w drodze administracyjnej na osadzenie w więzieniu do trzech miesięcy lub na grzywny do trzech tysięcy rb.

Kary wymienione za wykroczenie przeciwko niniejszym przepisom obowiązującym stosowane są przez policyę nie później jak po upływie trzech dni od dnia zawiadomienia oskarżonego o istocie położonej nań kary.

Na zasadzie p. 3 art. 1-szego przepisów o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej upoważniam gubernatora kijowskiego do stosowania niniejszych przepisów obowiązujących w mieście Kijowie podając je niezwłocznie do wiadomości publicznej.

9 maja 1915 r. m. Kijów.

Podpisał: Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego gen. adyutant

Trockij.

Różne.

— **Posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora odbyło się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich, na którem rozpatrzono 29 spraw.

Za różne nieprawidłowości i nadużycia postanowiono oddać pod sąd: prezesa iwańkowieckiego zarządu mieszczańskiego Ludwiczenkę z art. 377 i 378 kod. kar.; prezesa monasteryszczańskiego zarządu mieszczańskiego Rozena z art. 287 i 1 cz. art. 347; prezesa i sekretarza rużyńskiego zarządu mieszczańskiego Janutowicza i Sirotenkę z 1 cz. art. 979 kod. kar.; prezesa sarnowieckiego zarządu mieszczańskiego Berkowicza z art. 377 i 378 kod. kar.; prezesa i członka trypolskiego zarządu mieszczańskiego Biełozierskiego i Kolakowa z 2 cz. art. 336 kod. kar. oraz dozorcę kijowskiego aresztu Słunina z art. 411 i 457 kod. kar.

W dalszym ciągu postanowiono odesłać do ministeryum spraw wewnętrznych dla zatwierdzenia z przychylną opinią komisyi uchwały kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego o zaciągnięciu pożyczek dodatkowych z funduszu asekuracyjnego a) w wysokości 50,989 rb. na budowę laboratoryum weterynaryjno bakteryologicznego i b) 156,000 rb. na urządzenie gubernialnej sieci telefonicznej.

Uznano za podlegające zatwierdzeniu uchwały: berdyczowskiej rady miejskiej o wprowadzeniu podatku ładunkowego na rzecz miasta Berdyczowa i radomyskiej rady miejskiej o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 75,000 rb. na budowę trzeciego piętra i restauracyę domu miejskiego.

Skargę kijowskiej rady miejskiej na wydelegowanie przez kuratora kijowskiego okręgu naukowego do Galicyi nauczycielki szkoły miejskiej Skuratowej bez porozumienia się z miastem, tudzież skargę Erenburga (Pieczorina) na uchwały tejże rady w sprawie wydzierżawienia parku Aleksiejowskiego—uchylono.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na wydział letnisk przy T-wie Dobr.: pp. Floryan Milkiewicz 2 rb. — E. Garliński 3 rb. — Aniela Gnusowa 1 rb. 50 kop. — Marya Jurkowska 1 rb. — N. N. 2 rb. (zam. bytn. na podwieczorku wiosennym). — Marya Wieszeniewska (zam. bytn. na zabawie) 5 rb. — Zofia Żukiewicz (zam. bytn. na zabawie) 3 rb.

Na Lwów do uznania prezydenta Rutowskiego: pp. Celestyna Wąsowicz 5 rb. — Profesor Stanisław Opacki 15 rb. — T. E. Gordaszewscy 10 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi: pp. Stefania Lubicz-Kasperska (pamięci drogiego ojca) 2 rb. — Zosia, Irusia i Tadzio 1 rb.

Na żłobek sierocy S. J.: pp. profesor Stanisław Opacki 10 rb. — Polka (za maj) 6 rb

Na letniska dla przepracow. kobiet przy Kole Kobiet: p. Marya Lewicka 2 rb.

Na polskie kolonie letnie: p. Marya Lewicka 1 rb.

Na szpital polski w Kijowie: urzędnicy majątku Spiczyńce (za kwiecień) 7 rb. 50 kop.

Na zrujnowane kościoły w Królestwie: p. Zofia Białonicka 5 rb.

Z teatru i sztuki.

Teatr „Sołowcow".

(Komunikat teatralny).

Dziś na scenie teatru „Sołowcowa" dana będzie po raz drugi i ostatni wesoła, obfitująca w komiczne qui pro quo operetka „Jaśnie Oświecony F." z p. Potopczinową w roli demimondówki Asty i p. Dmitrijewa w roli bankiera żyda Kohna. Biorą również udział pp. Iwanowa, Łabunskaja, Szczetininowa, pp. Grekow, Glebow, Nikołajew i inni.

Jutro—benefis p. M. Brawina: nowa operetka F. Lehara (autora „Wesołej wdówki")—„Nareszcie sami".

Sprawozdanie wydziału Koła Kobiet Polek w Kijowie—niesienia pomocy ziemiankom.

W ciągu marca i kwietnia b. roku wydział przy Kole Kobiet niesienia pomocy ziemiankom wyekspedyował do Królestwa 6 transportów nasion warzywnych i pastewnych (195 pudów 6¼ funtów), z których do Warszawy poszło 190 pudów 28¼ funta, do Lublina 4 pudy 18 f.

Na te transporty złożyło się ofiarowanych przez społeczeństwo w naturze 126 pudów 24¼ funty i kupionych za pieniądze Komitetu 68 pudów 22 funty.

W kupnie nasion trzymałyśmy się ściśle wskazówek danych z Warszawy. Z centralnego biura ziemianek (Miodowa 6,) otrzymałyśmy 8 marca st. stylu depeszę następującej treści:

„Potrzeba nasion buraków ćwikłowych 10 pud., buraków pastewnych 20, karotki 5, brukwi 2, grochu 10, fasoli 15, rzodkiewki 2, lnu 50, pietruszki 40 f., kapusty 40, tykwy 40, sałaty 10, czosnku 20, ogórków 20. Wejchert".

Razem dla Warszawy żądano 118 pud. 10 funnt. Z Lublina w liście proszono o 3 pud. 14 funt. Razem 121 pud. 24 funtów.

Pomimo najszczerszej chęci, przy ekspedycyi każdego gatunku, nie mogłyśmy uregulować stosunku kupowanych nasion do zaofiarowanych, w ten sposób, aby całość nie przewyższała zapotrzebowanej ilości. Ofiary przesyłano wprawdzie w znacznych ilościach, ale przychodziły powoli (paru frachtów dotychczas nie odebrano) niepodobna więc było przewidzieć ile wypadnie dokupić.

Tymczasem ceny na nasiona wzrastały, czas siewu z każdym dniem mijał, musiałyśmy więc śpieszyć z nabyciem i ekspedycyą nasion nie czekając na to, co nam łaskawie nadeślą.

Załączamy tu tablicę dającą w przybliżeniu dokładny obraz całej ekspedycyi:

	Kupiono	Ofiarowano	Razem	Zapotrzebow.	Różnica
Buraki ćwikłowe	p. 8 f. —	p. 10 f. 17¼	p. 18 f. 17¾	p. 10 f. 10	+ p. 8 f. 07¾
Buraki pastewne	„ — „ —	„ 49 „ 20	„ 49 „ 20	„ 20 „ —	+ „ 29 „ 20
Karota nantejska	„ 5 „ —	„ — „ 7	„ 5 „ 7	„ 5 „ 5	+ „ „ 2
Brukiew	„ — „ —	„ — „ —	„ — „ —	„ 2 „ —	— „ „ 2
Groch	„ 2 „ 30	„ 7 „ 9½	„ 9 „ 39½	„ 10 „ —	— „ „ ½
Fasola	„ — „ —	„ 25 „ 15¾	„ 25 „ 15¾	„ 15 „ —	„ 10 „ 15¾
Rzodkiew	„ 1 „ 32	„ — „ 8½	„ 2 „ —½	„ 2 „ —	„ — „ ½
Len	„ 48 „ —	„ 8 „ 1½	„ 56 „ 1½	„ 52 „ 20	„ 3 „ 21½
Pietruszka	„ — „ 10	„ — „ 30¾	„ 1 „ —¾	„ 1 „ 1	„ — „ —¼
Kapusta brunsw.	„ 1 „ —	„ — „ 3¾	„ 1 „ 3¾	„ 1 „ 2	„ — „ 1¾
Tykwa	„ 1 „ —	„ — „ 5	„ 1 „ 5	„ 1 „ —	„ — „ 5
Sałata	„ — „ 10	„ — „ —	„ — „ 10	„ — „ 10	„ — „ —
Cebula	„ — „ 20	„ — „ 5½	„ — „ 25½	„ — „ 20	„ — „ 5½
Ogórki	„ — „ —	„ 1 „ 32	„ 1 „ 32	„ — „ 20	„ 1 „ 12
Różne	„ — „ —	„ 22 „ 27¼	„ 22 „ 27¼	„ — „ 16	„ 22 „ 11¼
	„ 68 „ 22	„ 126 „ 24¼	„ 195 „ 06¼	„ 121 „ 24	

Różnica więc stanowi: 75 p. 23 f. — 2 p. ¼ f. = 73 p. 22 ¼ f.

Rachunek gotówki tak się przedstawia:
Od 1-go lutego do 1 maja wpłynęło:

Z ofiar wedle kwitaryusza Zofii Michałowskiej	1,016 50
Z ofiar wedle kwitaryusza Maryi Dobrowolskiej	213.—
Z ofiar wedle kwitaryusza Gabryeli Knollowej	239.—
Bezpośrednio z „Dziennika"	775.50
Z Komitetu	1,000 —
Razem	3,244.—

Za to kupiono:

Pudy	Funty			Rb.	k.
		Buraki . . 3 p. po 30 rb.	90,—		
8		„ . . 5 p. po 22 „	110,—	200	—
		Marchew nantejska 2 p. po 80 „	160,—		
		„ 2 p. po 90 „	180,—		
5		„ 1 p. po 90 „	90.—	430	—
		Groch cukr. 1 p. po 10 „	10,—		
2	30	„ „ 1¾ p. po 10 „	17,50	27	50
		Rzodkiew 1 p. po 30 „	30,—		
1	32	„ 32 f. po 32 „	25,60	55	60
		Len . . 45 p. po 2,26 „	101,70		
48	—	„ . . 3 p. po 2,65 „	7,95	109	65
	10	Pietruszka 10 f. po 1 rb.	10,—	10	—
1	—	Kapusta . . 1 p. po 100 „	100,—	100	—
1	—	Tykwa . . 1 p. po 16 „	16,—	16	—
	0	Sałata . . 10 f. po 3 „	30,—	30	—
	20	Cebula . . ½ p. po 30 „	15,—	15	—
68	22	Razem		993	75
		Ustępstwo w Syndykacie		11	—
				982	75
		Worki i dostawa		17	85
		Razem		1000	60
		Saldo kasy na 1 maja		2243	40
		Razem		3244	—

Załączamy listę ofiarodawców, którzy przysłali ofiary w nasionach, zaznaczając przytem, że nazwiska tych, którzy ofiarowali pieniądze, były drukowane każdorazowo w „Dzienniku Kijowskim".

Pozostaje nam teraz złożyć całemu społeczeństwu gorące Bóg zapłać za okazane zaufanie, za hojne i szybkie składanie ofiar. Serdeczne podziękowanie należy się w szczególności pani Piotrowej Podhorskiej, która, jakkolwiek nie należąca do wydziału, zapoczątkowała zbieranie składek w szerokich kołach i pobudziła do ofiarności nie tylko obywatelstwo, lecz nawet włościan ze wsi Lemieszczychy. Dziękujemy gorąco firmom Kristera—za 12¼ funta nasion różnych, Meyera—za 1 pud nasion różnych, p. Bądarzewskiemu—za 5 pudów lnu, p. Piorunkiewiczowi—za 26½ funta nasion różnych i hr. Karwickiemu—za 48 pudów buraków pastewnych. Ofiarność ogólna, o której najlepiej świadczy podana lista, ułatwiła nam dostarczenie zrujnowanej wsi Królestwa jedynego płodu, który w danej chwili pożytek przynieść może. Pomimo burzy wojennej, ogrody są obsiane i jest to dla nas pociechą i dumą zarazem, że pierwsze ziarno płodne, rzucone na zoraną pociskami ziemię mazowiecką przesłały jej w ofierze nasze pola i sady i zapoczątkowały po dziele śmierci i zniszczenia pierwszą robotę twórczą.

Co się tyczy dalszej pomocy, zapowiedzianej w naszej odezwie, t. j. dostarczania ziemiankom nierogacizny, drobiu i statków gospodarczych, to śpieszymy zawiadomić łaskawych ofiarodawców, że zawiesiłyśmy tymczasowo wszelką akcyę, stosując się do prośby, wyrażonej w liście panny Heleny Wejchertówny, który tu podajemy:

„Obecnie nie możemy korzystać z propozycyi Szanownej Pani co do sprowadzenia trzody chlewnej. Położenie w Królestwie jest takie, że do większości stowarzyszonych dostać się nie można, tu zaś, gdzie okolice wolne są od walk i dostęp możliwy, niema czem żywić inwentarza, uważamy zatem, że będziemy mogły później korzystać z uprzejmości Pani, gdy już bez niebezpieczeństwa utraty inwentarza będzie można go sprowadzić. Nasion czwarty transport odebrałyśmy, dałyśmy znać do kółek, do których dostać się można było, że nasiona warzywne są w Świetlicy od Pań z kresów; miałyśmy dziennie po kilka, lub kilkanaście próśb o nasiona z bliższych i dalszych okolic. Dzięki Wam, Panie, dużo ogrodów, prawie po same okopy, będzie poobsiewanych; może to będzie podstawą ich bytu, a dla wielu podnietą i zachętą do pracy w ogrodach, gdyż zdobycie nasion na prowincyi było niemożebne.

„Wszystkie stowarzyszone głęboko wzruszone są całą akcyą Pań w celu niesienia nam pomocy w tak ciężkich chwilach, jakie teraz przeżywamy. Wszystko, co najlepsze, spotyka nas od Was. Nigdy nie wątpiłyśmy w solidarne siostrzane uczucia Wasze, ale obecnie mamy dowody realne, co mogą zdziałać i jaką mogą być dźwignią wspólne uczucia, wspólne ideały i dążenia i to dodaje nam otuchy, że przyszłość nasza musi być lepszą, że nie zginiemy.

„Sprostowanie podałam do pism; musiały Panie je czytać. Co do zapytań o odzież i bieliznę, to możemy teraz odpowiedzieć, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pod jesień potrzeby będą wielkie, gdyż te szmaty, któremi się okrywają, opadać z nich zaczną. Jeżeli możecie, to róbcie, Panie, zapasy, ale dopiero przysyłać trzeba będzie później. Gotówkę zebraną raczcie złożyć w banku u Was, a my, w miarę okazanych potrzeb, znowu się udamy o te przedmioty, które się okażą najniezbędniejsze".

Stosownie do tego listu, pieniądze w sumie rb. 2,243 kop. 40, jako saldo naszego rachunku, złożone są na rachunku bieżącym w Banku rosyjskim dla handlu zewnętrznego w Kijowie, zaś przy biurze Koła kobiet jedna z pań zarządu będzie utrzymywała stałą korespondencyę z Warszawą i na pierwsze wezwanie ziemianek wystąpi z dalszą akcyą ratunkową.

Gdyby kto z łaskawych ofiarodawców miał jakie zastrzeżenia, lub reklamacye do zrobienia, prosimy uprzejmie zwracać się w ciągu maja do p. Janiny Sobańskiej, (Instytucka 16), a od 1 czerwca do biura Koła kobiet, Włodzimierska 42.

Wydział przy Kole kobiet niesienia pomocy ziemiankom.

Lista ofiarodawców.

Pp. Hr. Pruszyński 1 p. 23 f.—Piotrowa Podhorska (zebrane u włościanek wsi Lemieszczychy) 1 p. 33⅜ f.—Karwicka (przez ręce hr. Stadnickiej) 2 p. 3 f. — Podhorska 5¾ f.—Horodecka od pań mieszkanek cukrowni „Sosnówka" 2 p. 25 f. — Wekerowa 32 funt.—Romualda Chojecka 5 p. 3½ funt.—Żukiewiczowa 16 funt.—N. N. 16½ funt.—J. Ciszewska z Miedwina 2 p. 7 f.—Aleksandrowa Dobrowolska 10 p. 4 f.—Zofia Starorypińska 8½ f.—Letta Jaroszyńska 7½ f.—

Józefowa Jaroszyńska 10 f. — Wanda Jaroszyńska z Kuny 1 p. 22 f.—A. Malewski 1 p. 22 f.—Kosacka $1\frac{1}{4}$ funt. — Bogumiłowa Skibniewska $2\frac{5}{8}$ f.—J. Jełowicka 9 f.—E. Jasińska ze Złotopola $3\frac{3}{8}$ f. — Domański z Mikołajówki 3 p. — Jakubowska z Suliniec $24\frac{1}{2}$ f.—Kraczkiewicz ze Śnieżna 8 f.—Helena Dobrowolska z Jaroszenki 2 p.—Bądarzewska $32\frac{1}{2}$ f.—Hr. Potocka z Peczara 1 p. $30\frac{1}{2}$ f.—Zofia Horwattowa $13\frac{1}{4}$ f.—Bogumiłowa Skibniewska 2 p.—Karpińska $26\frac{1}{4}$ f.—Oskarowa Sobańska 7 p. 12 f.—Grono pań z fabryki cukru „Sieniawa" (przez p. Leszczyńską) $26\frac{3}{4}$ f.—Marya Klass 11 f.—Borowicka $4\frac{3}{4}$ f.—Oficyaliści maj. Burzanka 5 p.—Hr. Julia Ledóchowska 29 f.—Brunnowa Staroryplńska 20 f. — Chodkiewicz z Horodyszcz $1\frac{3}{4}$ f.—Jaroszyńska 20 f.—L. H. Zdanowska 4 p. 5 f.—Marya Giżycka 30 f.—PP. Pochowskie 18 f.—Hr. Dunin Karwicki 48 p. (buraków pastewnych)—I. A. Podhorski 3 p. 15 f.—Z Uładówki St. Kalinówka 5 p.—Firma Piorunkiewicza $26\frac{1}{2}$ f.—Firma Krystera $12\frac{1}{4}$ f.—Firma Mejera 1 p.—Firma Bądarzewskiego 5 pudów lnu.

NADESŁANE.

Ogólny brak biletów loteryjnych pierwszej pożyczki.

Stopniowo wzrastająca ilość wylosowanych biletów pierwszej pożyczki zmniejszyła ich liczbę z miliona do 300,000.

Na rynku wolnego towaru niema. Posiadacze biletów nie chcą pozbywać się ich, wobec wzrastających szans wygranej.

Tymczasem bankierzy ubezpieczający bilety muszą przygotować przed dn. 1-go czerwca, biletów pierwszej pożyczki 16,900 szt. dlatego, by mieć czem zastąpić wylosowane.

Bankierzy poszukują sprzedawców.

Sprzedawców niema.

Bilety pierwszej pożyczki są rzadkością. Kurs ch podniósł się do 560 rb.

Pewne grono posiadaczy biletów pierwszej pożyczki w tych dniach wystąpiło w prasie z projektem do wszystkich posiadaczy biletów o połączeniu się dla żądania po wylosowaniu biletów nie pieniędzy, jak proponują bankierzy, ubezpieczający dla własnych korzyści, a zamiany biletów na nowe, tłómacząc tem, że wycofanie z obiegu, chociażby setki, wywołuje podniesienie ich o setkę rubli.

— Do 2,000 rb. dojdą bilety pierwszej pożyczki — mówią pewne grupy posiadaczy.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Od głównego zarządu sztabu generalnego.

. . . Urzędowe 9 maja (AP).

Kozak Iwan Piczujew 5-ej seciny pułku Ussuryjskiego wzięty przez niemców do niewoli na froncie Narwskim, w nocy z 2-go na 3 maja został poddany torturom przez oficera niemieckiego. Tortury polegały na tem: na lewym uchu odcięto mu górną część muszli usznej, mniej więcej czwartą część muszli, przyczem nastąpił silny krwotok; na prawym uchu odcięto mu niewielki kawałek muszli usznej; na prawym biodrze kozak ma cztery równoległe cięcia skóry, długości około 30 centymetrów, — wszystkie cięcia rozpoczynają się na środku biodra i dochodzą prawie do kolana; dwa cięcia środkowe są bardziej głębokie, dochodzą prawie do tkanki tłuszczowej i krwawią. Widocznie były to przygotowania do tak zwanego przez niemców „lampasu".

Według zeznań Piczujewa niemcy poddali go torturom za odmowę udzielenia informacyi o dyzlokacyi i ilości naszych wojsk. Piczujewowi w nocy z 3 na 4 maja udało się uciec z niewoli i dostać do naszych wojsk. Rany te zostały opisane w protokóle lekarskim, spisanym w oddziale opatrunkowym. Poza tem przed torturami pomienionemi, według słów Piczujewa, niemcy wieszali go najpierw za ręce, potem za nogi, głową w dół.

Wojna włosko-germańska.

Rzym 11 (AP). Komunikat urzędowy o g. 12 m. 50 po poł.

Przewidywano tutaj, że niezwłocznie po wypowiedzeniu wojny nieprzyjaciel rozpocznie kroki zaczepne przeciw naszym wybrzeżom Adryatyku, obliczone nie tyle na osiągnięcie realnego celu wojennego, ale na wywarcie pewnego moralnego wrażenia. Skutkiem tego zarządziliśmy środki zapobiegawcze, by możliwie skrócić okres tych kroków zaczepnych. Rzeczywiście niewielkie statki nieprzyjacielskie, kontrtorpedowce i torpedowce od 4 do 8 z r. ostrzeliwały nasze wybrzeże adryatyckie. Aeroplany nieprzyjacielskie usiłowały rzucić bombę nad arsenałem weneckim. Po niedługiem bombardowaniu statki nieprzyjacielskie zmuszone były przez nasze torpedowce do cofnięcia się, aeroplany zaś ostrzelane zostały ze specyalnych dział, służących dla niszczenia statków powietrznych, a także zaatakowane przez nasz sterowiec i aeroplan, lecące nad Adryatykiem.

Nieprzyjaciel dokonał napadu na następujące miejscowości nasze: Porto Corsini, gdzie baterye nasze odpowiedziały bezwłocznie na ogień nieprzyjaciela i zmusiły go do odwrotu, Ankonę, gdzie atak miał główne, na celu zburzenie głównej linii kolejowej, i gdzie jednak nieprzyjaciel wyrządził tylko nieznaczne uszkodzenie, które z łatwością mogą być naprawione i Barlettę, na którą napadły statek wywiadowczy i kontr torpedowce zmuszone do ucieczki przez nasz statek wojenny i torpedowce.

Lotnicy nieprzyjacielscy zrzucili również bomby nad hangarami sterowców w Iesi, bez skutku jednak. Wszelkie inne komunikaty o operacyach wojennych, które rzekomo miały miejsce w ciągu ubiegłej nocy nie są zgodne z prawdą.

Sztokholm 11 (AP). Agencya donosi z Berlina, iż jeszcze wczoraj o godz. 5-ej po poł. do włoskiego ministeryum spraw zagranicznych w Rzymie, przybył radca ambasady niemieckiej, Hindenburg, z prośbą o wydanie księciu Buelowi paszportów wobec zerwania austryacko-włoskich stosunków dyplomatycznych. Buelow ze wszystkimi urzędnikami ambasady, poseł bawarski przy Kwirynale, posłowie pruski i bawarski przy Watykanie opuszczają Rzym dziś wieczorem.

Sztokholm 11 (AP). Według informacyi gazet rzymskich, władze niemieckie zatrzymały na granicy szwajcarskiej 30,000 powracających do ojczyzny włochów. Austrya zatrzymała kilka pociągów powracających z włochami.

Sztokholm 11 (AP). Z Wiednia telegrafują, iż ogłoszono manifest cesarza Franciszka Józefa, o wypowiedzeniu wojny Włochom.

Forsowanie Dardaneli.

Saloniki 10 (AP). Z Mityleny donoszą, że fort Kilid Bahr po energicznem bombardowaniu został zburzony. Bombardowanie Nagary trwa w dalszym ciągu. Armia sprzymierzona po krwawej walce zajęła miasto Maitos.

Na zachodnim teatrze wojny.

Londyn 10 (AP). Korespondent urzędowy („eye witness"), znajdujący się przy angielskiej kwaterze głównej donosi 8-go maja: Operacye nasze w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca skierowane były niemal wyłącznie ku utrwaleniu i rozszerzeniu powodzenia, osiągniętego 3 maja. Terytoryum zdobyte przez nasze wojska ma formę 2 klinów, wcinających się w dyzlokacye przeciwnika. Jeden z tych klinów leży na południe od Richebourg Lavoux, drugi na północ od Fest Hubert.

Celem operacyi 4 maja było połączenie w jedno tych dwóch klinów. Operacye te uwieńczone były powodzeniem. Wojska nasze zaatakowały nieprzyjaciela, znajdującego się między klinami od północy i od południa i stopniowo odparły go do sieci jego okopów. Parci z trzech stron i ostrzeliwani ogniem krzyżowym, zarzucani przytem bez przerwy bombami, niemcy nie wytrzymali—300 żołnierzy z górą poddało się. Gdy wojska nasze połączyły się, odparły one nieprzyjaciela jeszcze dalej w kierunku wschodnim, zmuszając go do opuszczania pozycyi.

Pod fermą Cour de Leroux między Quinze Rues i Richebourg Lavoux miała miejsce okropna scena. Podczas desperackiej walki resztki batalionu saskiego, które pośpiesznie sprowadzono z północy i posłano do walki, postanowiły się poddać i ławą skierowały się do naszych linii. Nie zrozumiawszy tego ruchu piechota nasza zasypała ich gradem kul. Pozostali przy życiu w liczbie kilkuset zatrzymali się, rzucili karabiny i podnieśli ręce, przyczem jeden z nich zaczął powiewać białą chustką. Jak tylko piechota pruska, która się znajdowała na północ od tego miejsca, zrozumiała postępowanie sasów zaczęła energicznie ostrzeliwać stojących z boku. Wiadomość o poddaniu się została prawdopodobnie telefonicznie zakomunikowana niemieckiej, zdaje się pruskiej, artyleryi, znajdującej się dalej na wschód, która również zaczęła ostrzeliwać piechotę saską. Połączony ten ogień dział i karabinów położył trupem większość sasów. Ze wszystkich scen wojny była to chyba najbardziej wstrząsająca; w oczach piechoty angielskiej właśni towarzysze broni mordowali tę masę żołnierzy, stojącą w szarych płaszczach z podniesionemi rękami pośród zabitych i konających. Ta okoliczność, iż ofiarami masakry stali się sasi, wywołała szczególne ubolewanie naszych żołnierzy, sasi bowiem zawsze byli bardziej szlachetnymi, niż prusacy i bawarowie. Pod wszelakimi względami byli oni uczciwszymi wrogami.

Paryż 11 (AP). Dzienny komunikat urzędowy:

Nieprzyjaciel wykonał w kilku punktach pomiędzy Steenstrate a Ypres ataki, przygotowawszy do nich teren za pomocą trujących gazów. Ataki te zostały odparte. W rejonie na północ od Arras walki toczyły się noc całą, przyczem wzięliśmy do niewoli 120 jeńców.

Na północ od wsi Neuville St. Vaast nieprzyjaciel wykonał kilka kontrataków, powstrzymanych przez nasz ogień. Toczy się w dalszym ciągu energiczna walka działowa. Według otrzymanych przez nas nowych informacyi niepowodzenie niemców w rejonie tym 9 maja wieczorem i w nocy na 11 maja było znaczne. Mimo otrzymanych przez nich licznych posiłków i energii, ujawnionej podczas trzykrotnie wznawianych ataków, próby te skończyły się niepowodzeniem, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Na pozostałym froncie nic doniosłego nie zaszło.

Paryż 11 (AP). Komunikat wieczorny.

Zdobycie fortyfikacyi niemieckich pod Blanchebois było zwycięskiem zakończeniem naszej ofenzywy na wzgórzu Lorette, o zachowanie którego ogromnie chodziło niemieckiemu sztabowi generalnemu. Bitwa pod Lorette nosiła charakter wielkiej krwawej bitwy, która trwała 13 dni i skończyła się zupełnem wspaniałem zwycięstwem.

Na płaskowzgórzu i jego stokach, gdzie nieprzyjaciel ześrodkował potężne fortyfikacye i gdzie charakter terenu dawał mu wszelkie przyrodzone warunki obrony, wybiliśmy podczas toczących się walk z górą 3000 niemców i wzięliśmy do niewoli 1000 jeńców.

Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku wielką ilość amunicyi, którą odnajdywaliśmy, rozkopując grunt. Wielką ilość kartaczownic, przyrządów do rzucania bomb i karabinów znaleźliśmy zasypane w okopach i pod zawalonymi kazamatami.

Nasza bohaterska piechota odniosła znaczne straty, wojska jednak nasze zwyciężyły, dzięki zadziwiającej waleczności, energii i kooperacyi którę wykazały podczas walki na bagnety, gdy zmieszały się w jedną masę poszczególne oddziały korpusu. Niepowodzenie nieprzyjaciela wywrze ogromne wrażenie w szeregach jego armii.

Miny na Bałtyku.

Sztokholm 11 (AP). Ministeryum marynarki donosi, iż w ostatnich czasach zauważono pojedyńcze miny pływające w niektórych punktach cieśniny Alandzkiej. Wysłane dla zniszczenia tych min statki zbadały farwater w granicach szwedzkich wód terytoryalnych i otwartem morzu, min jednak nie znalazły. Tem nie mniej w tych dniach poza granicami Sederanu zatonął dzięki minie parowiec szwedzki „Hernodia". Wprowadzono przeto regularną służbę strażniczą, którą pełni statek wojenny, zarówno w granicach szwedzkich wód terytoryalnych, jak też i poza niemi, na całej przestrzeni wodnej od Arthalm do pływającej latarni morskie Svenske Bjorne. Wobec zmienności prądów morskich, a także wobec tego, iż cały farwater między brzegiem szwedzkim a scherami alandzkiemi nie może być zbadany zetknięcie się statków z pływającemi minami w granicach cieśniny alandzkiej i północnego oraz południowego farwatoru staje się coraz bardziej możliwem. Ministeryum marynarki przypomina o konieczności zachowywania jaknajwiększej ostrożności przy przepływaniu tej części morza i zaznacza, że „Hernodia" zatonęła poza granicami szwedzkich wód terytoryalnych.

We Lwowie.

Lwów 11 (AP). Nadpływające bez przerwy wiadomości prywatne o wspaniałem powodzeniu armii rosyjskiej w rejonie Dniestru i Sanu przywracają normalny spokojny nastrój w mieście. Wiadomość o wypowiedzeniu Austryi wojny przez Włochy wywarła ogromne wrażenie. W ogrodach i na bulwarach gra kilka orkiestr muzyki wojskowej. Domy prywatne i urzędowe ozdobione są flagami narodowemi. Na gmachu domu generał gubernatora wywieszono włoską chorągiew.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 12-go maja.

Na całym froncie Dubissy od wsi Bubie do wsi Wileny, nad Niemnem, w ciągu 10 i 11 maja toczyły się ożywione walki, które jeszcze nie skończyły się.

Na lewym brzegu górnego biegu Wisły w rejonie Opatowa, walki toczą się w dalszym ciągu. Jak się zdaje, nieprzyjaciel otrzymał tu pewne posiłki. Usiłowania jego przejścia do ofenzywy zostały pomyślnie odparte przez kontrataki nasze, podczas których nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

W Galicyi, na froncie od Jarosławia do Przemyśla, od rana 11 maja wznowiła się zacięta bitwa na obydwóch brzegach Sanu.

Znaczne siły nieprzyjacielskie, które ponowiły atak 10 i 11 maja na froncie Hussaków Krukienica, zostały rozproszone ogniem artyleryi naszej.

Pod wsią Burczyce—Stare zagarnęliśmy jeszcze przeszło 1000 jeńców z 20 oficerami, kilka karabinów maszynowych i reflektor.

Na pozostałych frontach — spokój. W dolinie Tismenicy i na południe od Stryja—epizodyczne potyczki.

Na wschodnim teatrze wojny.

. . . - (AP). Przegląd „Nasz. Wiestnika" z d. 12-go maja.

W odległości dziesięciu mil od Windawy zauważono krążownik nieprzyjacielski typu „Hefion" z dwoma torpedowcami i hydroplanom.

W rejonie na zachód od stacyi Kurszany, nad Dubissą, zacięte walki toczą się w dalszym ciągu. Niemcy stawiają rozpaczliwy opór, lecz w wielu sekcyach rozległego frontu zostali oni odparci w kierunku zachodnim i zupełnie opuścili lewy brzeg Dubissy. Podczas zdobycia ufortyfikowanej pozycyi nieprzyjacielskiej w rejonie Kurszan zagarnęliśmy kilkaset jeńców i 5 karabinów maszynowych. Oględziny miejscowości zupełnie potwierdziły wszystkie informacye, podane przez nasze dzielne oddziały wywiadowcze. Pozycya pod Kurszanami bardzo silna ze względu na warunki terenu, została wspaniale ufortyfikowana przez nieprzyjaciela: wszystkie okopy zostały doprowadzone do profilu, urządzono strzelnice, blindaże, daszki i najrozmaitsze przeszkody sztuczne. Jednakże, pomimo wszystkie te urządzenia i trudne warunki terenu, nasze waleczne oddziały przezwyciężyły te przeszkody i dzielnym atakiem na bagnety wyparły upartego nieprzyjaciela.

Według słów mieszkańców, w domu kościelnym, w odległości czterech wiorst od Kurszan, znajdował się sztab korpusu niemieckiego. Wśród urzędników cywilnych znajdował się syn kajzera, książe Joachim i książę Lippe, którzy zostali zmuszeni do pośpiesznego opuszczenia tego oddziału, wskutek pośpiesznego cofnięcia się jego pod energicznem natarciem wojsk naszych.

W rejonie lewego brzegu Niemna bez zmian.

Na froncie Osowca niemcy próbowali bombardować pozycye za rzeką i place d'armes fortecy, lecz artylerya osowiecka niezwłocznie zmusiła przeciwnika do przerwania ognia i zniszczyła jedną 42 calową baterye.

Oddział wywiadowczy straży pogranicznej, wzmocniony kilkoma kozakami w ciągu kilku dni ukrywał się w zasadzce w rejonie Przechody i doczekawszy zbliżenia się niemców, niespodzianie zaatakował ich na bagnety. Rozpoczęła się zacięta walka na bagnety. Niemcy rozpaczliwie się bronili, lecz siedmiu zakłuto a pozostałych wzięto do niewoli. Z pośród naszych okazało się dwóch rannych zaś trzech otrzymało lekkie draśnięcia od tasaków niemieckich.

Między Biebrzą i Wisłą niemcy atakowali jedną z sekcyi naszych w rejonie Skroda—Ruda, lecz zostali odparci ogniem artyleryi naszej. Zdemontowano przyrząd nieprzyjacielski do rzucania min. Wprost jednej z sekcyi naszych wykryto, iż niemcy kopią miny, przyczem nieprzyjaciel pragnąc zagłuszyć odgłos robót podziemnych, usilnie ostrzeliwał wojska nasze kulami wybuchowemi. Saperzy nasi niezwłocznie zeszli do studni w rejonie galeryi nieprzyjacielskiej, założyli minę i zapomocą wybuchu zburzyli urządzenia niemieckie, zasypując wielu robotników nieprzyjacielskich.

W rejonie na zachód od Pomian w nocy wykryto partyę, która ustawiała przyrząd do rzucania bomb.

Nasz oddział wywiadowczy niespodzianie zaatakował grupę niemiecką, wykłuł część ludzi, zagarnął sam przyrząd i niezwłocznie zastosował go przeciwko niemcom. Aeroplany niemieckie, które się ukazały, zostały odpędzone ogniem naszym.

Na lewym brzegu Wisły artylerya nasza rozproszyła dwie kolumny piechoty niemieckiej, wyrządzając znaczne straty. W pobliżu Kamiona niemcy atakowali jedną z sekcyi naszych, lecz zostali odparci.

Na prawym brzegu Pilicy kozacy stoczyli pomyślną walkę, wyparli niemców z szeregu wsi i zagarnęli około 100 jeńców. Jeden batalion nieprzyjacielski, który w tym czasie zbliżył się do Olszowa, został odparty przez oddziały jazdy naszej. Jedna secina kozaków atakowała w szyku konnym pluton piechoty nieprzyjacielskiej, wycięła około 15 ludzi i zagarnęła 10 jeńców. Inny batalion nieprzyjacielski został zaatakowany przez brygadę kozaków. Kozacy w szyku pieszym nacierali od frontu. Skrzydła nieprzyjacielskie zostały zaatakowane przez jazdę. Artylerya rozpoczęła ogień z odległości 400 sążni. Batalion niemiecki został zmuszony do ucieczki, pozostawiając przeszło 100 trupów i około 50 jeńców.

W pobliżu Podworowa kozacy w szyku konnym opanowali skraj lasu, zajęty przez dwie kompanie nieprzyjacielskie i wycięli przeszło 100 niemców, przeważnie tych, którzy podnieśli ręce w celu poddania się, a następnie zaczęli strzelać do kozaków.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 11 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy.

Na przestrzeni między Nieuport i Ypres zacięta walka działowa została wywołana celnym ogniem ciężkiej artyleryi naszej do warsztatów okrętowych Gefersida, na południo-zachód od Ostende. Na północ od La Bassee wojska angielskie wykonały ataki i posunęły się naprzód.

Na północ od Neuville—Saint—Vaast niemcy usiłowali wykonać atak bardzo znacznemi siłami, lecz niezwłocznie zostali wstrzymani ogniem artyleryi naszej i ponieśli znaczne straty. Otrzymany dziś komunikat uzupełniający stwierdza poważne znaczenie wczorajszego powodzenia naszego na północo-wschód od Notre-Dame-de-Lorette. W zaciętej walce na bagnety znieśliśmy tu stawiające nam opór oddziały nieprzyjacielskie i zagarnęliśmy kilka karabinów maszynowych. Na pozostałym froncie—nic nowego.

Havre 11 (AP). Komunikat belgijskiej kwatery głównej z d. 10 maja podaje: Artylerya nieprzyjacielska z przerwami ostrzeliwała niektóre punkty frontu, jak również okolicy Reims—Chapelle, Rousadamme, Ker-Kerke, Saint-Jaques—Chapelle i Nord-Hoote.

Paryż 11 (AP). Aeroplan niemiecki przeleciał nad północnemi dzielnicami Paryża i rzucał bomby, które nie wyrządziły szkód.

Londyn 11 (AP). Feldmarszałek French donosi: Dziś ogniem artyleryi naszej zmusiliśmy do milczenia trzy baterye nieprzyjacielskie, jedna z nich została celnymi wystrzałami zniszczona. Niemcy na wschód od Ypres z rana wykonali atak piechoty pod osłoną gazów trujących swej artyleryi. Wojska nasze zostały zmuszone do opuszczenia kilku okopów; nieprzyjaciel zdołał w dwóch—trzech miejscach przedostać się na linie nasze. Walka tu toczy się w dalszym ciągu, przyczem odebraliśmy z powrotem sekcye naszej linii pierwotnej.

Wojna włosko-germańska.

Rzym 11 (AP). Komunikat urzędowy. O godz. 3-ej rano kontr-torpedowiec nasz wpłynął do Portobuso, na granicy włosko-austryackiej, zburzył przystanie, dworzec i koszary i zatopił wszystkie znajdujące się w porcie łodzie motorowe. Kontr-torpedowiec nie doznał żadnych uszkodzeń i nie poniósł strat.

Straty nieprzyjaciela: dwóch zabitych i 47 jeńców, w tem jeden oficer i 15 podoficerów; tych ostatnich przewieziono do Wenecyi.

Według uzupełniających informacyi ustalono, iż dwa aeroplany nieprzyjacielskie, które rano ukazały się nad Wenecyą, rzuciły 11 bomb, nie wyrządzając strat poważniejszych.

Zastosowane niezwłocznie środki obrony były skuteczne i zmusiły lotników nieprzyjacielskich do ucieczki. Nieznaczne uszkodzenia, wyrządzone z rana przez atak statków i aeroplanów nieprzyjacielskich, zostały już naprawione.

Ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej został zatopiony parostatek niemiecki, znajdujący się w porcie Ancony.

Różne.

Sztokholm 11 (AP). W Wiedniu wydano rozporządzenie mocno ograniczające prawo posiadania broni, nabojów i materyałów wybuchowych w alpejskich i południowo austryackich ziemiach koronnych.

Bukareszt 11 (AP). Uroczyście obchodzono dzień proklamowania Rumunii królestwem niezależnem. Liczne wojska w uniformach polowych defilowały przed królem i rodziną królewską. Ministrowie i agenci wojenni wbrew zwyczajowi, nie byli zaproszeni na uroczystości w celu uniknięcia manifestacyi.

Z pozwolenia wojennej cenzury 11 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieleński.